WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 240-15.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY
18
WTOREK
Św. Szymona
Wschód słońca 6 m. 46
Zachód " 16 " 53
Rok II. Nr. 48

Ku czci Ojca Świętego, Piusa XI

UROCZYSTA AKADEMJA W STOLICY W 8-Ą ROCZNICĘ KORONACJI

Staraniem Komitetu, pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego i J. Em. ks. Biskupa Galla, pod przewodnictwem jenerała Konarzewskiego, w dniu 16-go b. m. w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca Św.

Na akademji byli obecni: J. Em. ks. Kardynał Kakowski i IIEE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, księża Biskupi Gall i Szlagowski, kanonicy kapituły, prałaci, szambelani papiescy i liczne duchowieństwo. Z ramienia Rządu wzięli udział pp. ministrowie: Zaleski, Staniewicz, Kühn, Kwiatkowski, wicemin. jen. Konarzewski, hr. Fr. Potocki, dyr. dep. wyznań. Parlament reprezentował marszałek Senatu J. Szymański. Z ramienia korpusu dyplomatycznego w uroczystości wzięli udział J. E. ks. Arcybiskup Marmaggi, nuncjusz apostolski, oraz hr. Franklin, ambasador Włoch.

Akademję zagaił p. jen. Konarzewski, odczytując depeszę do Ojca Św. oraz odpowiedź z Watykanu, kończąc okrzykiem na cześć Papieża.

Odczyt n. t. „Pius XI na tle epoki" wygłosił mec. St. Janczewski. Odczyt ten, głęboko ujęty, przesunął przed oczyma słuchaczy postać Papieża i jego niestrudzoną działalność dla pokoju powszechnego i zapanowania Królestwa Bożego na ziemi.

Głębokie wzruszenie udzieliło się zebranym, gdy prelegent przytoczył kilka epizodów z życia Papieża, jako nuncjusz apostolski w Warszawie, jego przywiązanie i miłość dla Polski, okazałą zwłaszcza w tragicznych dla nas chwilach r. 1920.

Dalsze części programu akademji wypełniły świetne odtworzenie fragmentu z „Quo Vadis" p. t. „Oto Piotr odchodzi do Pana" przez p. J. Węgrzyna, artysty teatrów miejskich, oraz utwory wykonane na głosy i orkiestrę przez chóry pod batutą ks. prof. Nowackiego.

Na zakończenie zabrał głos J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi i wygłosił płomienne przemówienie, które podajemy poniżej:

Wyraziwszy gratulacje komitetowi organizacyjnemu tej wspaniałej manifestacji i podziękowawszy przedstawicielom władz politycznych, komunalnych i religijnych, a zwłaszcza J. Em. Kardynałowi Arcybiskupowi Warszawskiemu, jak również reprezentantom stowarzyszeń, mówcom i artystom, ks. Nuncjusz mówił dalej:

„A teraz winienem jeszcze spełnić inny obowiązek, nie mniej wielki, nie mniej drogi. Szczęśliwy, że radjo może rozpowszechnić słowa moje od jednej granicy Polski do drugiej, korzystam z tego, by w imieniu Ojca Św. podziękować tym wszystkim — a są oni niezliczeni, — którzy w czasie zbliżającego się ku końcowi roku jubileuszowego zamanifestowali Dostojnemu Starcowi Watykanu swoje synowskie oddanie.

Jestem bardziej, być może, niż ktokolwiek inny uprawniony od tego zadania, ponieważ wielka ilość tych objawów wiary i miłości przeszła przez nuncjaturę. Wszystkie katolickie narody świata prześcigały się w manifestowaniu swych życzeń Rzymowi, ale, nie pomniejszając wcale specjalnych zasług każdego z nich, ośmielam się podać w wątpliwość, czy osiągnęły one tak wzniosłą skalę i czy doprowadziły do rozbrzmiewania akordów lirycznych tak słodkich i tak pięknych, jak akord Waszego dzielnego ludu, o Polacy! Wasza miłość synowska przemawia niekiedy językiem psalmów, tej poezji świętej i prostej, w której wieczysta młodość rodziny Bożej odradza się, rozkwita i otwiera duszę i serce do tego, którego św. Katarzyna Sjeneńska lubiła nazywać: „Il mio dolce Christo in terra".

Cała ta mnogość synów szlachetnej i rycerskiej Polski, tej epickiej Bohaterki wiary i cywilizacji chrześcijańskiej na Wschodzie Europy, mnogość nie-zróżniczkowana, która obejmuje wszystkie stopnie życia kościelnego, kulturalnego, społecznego, wojskowego, robotniczego i młodzieńczego, lubi przypominać sobie Ojca Św. Czynią to biedne dziewczęta z Tarnowa, które składają Bogu na intencję Papieża drobne ofiary i setki godzin pracy, albo robotnicy i nawet górnicy, którzy manifestują swą wdzięczną miłość.

O, kwiaty rasy bohaterskiej, na dzieje niewzruszonej wiary, Papież pozdrawia was wszystkie i wszystkie was pieści w swem sercu. Tak, będziecie żołnierzami, moje drogie dzieci, żołnierzami Ojczyzny, Wiary, a w każdym razie obowiązku! Żołnierzami siły, męstwa, wielkoduszności! I będziecie wiele walczyć, dlatego, że życie według Bożych przeznaczeń jest wielką batalją przeciwko złu, przeciwko deprawującym zasadom i przeciwko rozluźnionym namiętnościom ludzkim. Nieśmiertelna korona otoczy skronie zwycięzców!

Szczególnie ty, droga młodzieży, winnać zachowywać się dzielnie wobec wszelkich prób, grożących rozbiciem harmonji Boskiej w waszych duszach, rozbiciem katolickiej jedności religijnej, która jest największą potęgą i ostoją waszego wielkiego Narodu. A więc Papież, zazdrosny, jak Jezus z Nazaretu, o zdrowie i szczęście młodzieży, wydał przed niewielu dniami tę podziwu godną encyklikę o wychowaniu, która jest prawdziwym pomnikiem pedagogji chrześcijańskiej

Przypominam sobie, że w czasie wielkiej pielgrzymki polskiej do Rzymu Ojciec św. po swem przemówieniu był przedmiotem entuzjastycznych owacyj. Owacje te, rozlegające się pod sklepieniami wielkiej sali Vasari, stawały się coraz bardziej żywiołowe w momencie rozstawania się. Papież, stojąc, uśmiechał się z oczami, pełnemi łez: zdawało się, że oczekuje na coś... Wreszcie, gdy umilkły owacje, Ojciec św., dając znak ręką, jakby zapraszał wszystkich, zaintonował: „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...". Hymn ten, tak ukochany przez pierwszego Nuncjusza Polski odrodzonej, przypomina Wam, o Polacy, Waszą misję Opatrznościową, z którą łączy się tak ściśle cała Wasza przyszłość, i zapewnia Wam rękojmię pomocy Bożej. Z najwyższą radością powtarzam tu słowa tego hymnu:

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki.
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą swej opieki.
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność błogosław nam, Panie!

Przemówienie swe ks. Nuncjusz zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!". (KAP).

Jaka będzie pogoda?

Temperatura o godz. 7-ej rano wynosiła w całej Polsce od 0° (na wybrzeżu, Mazowszu i Małopolsce zachodniej) do —3° średnio w Wileńskiem oraz na Wołyniu —7°, na Polesiu —6° do —9° na Podkarpaciu wschodniem. W dniu poprzednim b. ciepło było na Śląsku i okolicy Tarnowa (do 9°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenia. Po nocnych przymrozkach temperatury w pobliżu 0 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

ATAK NA POLSKĄ POLITYKĘ PARCELACYJNĄ

PRASA NIEMIECKA O PLANIE PARCELACYJNYM NA ROK 1930.

BERLIN, 17 lutego, (el.).—Prasa berlińska zamieszcza alarmujące artykuły z ostremi atakami na Polskę z powodu wykonywania ustawy parcelacyjnej.

Powołując się na ogłoszony w Dzienniku Ustaw wykaz dóbr, podlegających parcelacji, pisma zaznaczają, że w Poznańskiem i na Pomorzu zostały przeznaczone do parcelacji w przeważnej części dobra niemieckie, co jest, zdaniem tych pism, obejściem zawieranego obecnie układu likwidacyjnego.

„Berliner Tageblatt" podnosi, że na Pomorzu wielka własność niemiecka wynosi obecnie 58 proc, polska zaś 42 proc. Tymczasem na parcelację w tym okręgu przeznaczono na 100 majątków 81 niemieckich i 19 polskich. W Poznańskiem większa własność niemiecka wynosi 33 proc., a polska 67, przeznaczono do parcelacji 69 proc. ziemi niemieckiej, a 31 polskiej. Jeżeli więc tak dalej pójdzie, to w niedługim czasie Niemcy nie będą posiadali ziemi w tych okręgach robotnicy niemieccy pozostaną bez pracy, szkoły i kościoły niemieckie upadną i cały żywioł niemiecki zostanie spolonizowany. Pismo dopatruje się w takiej taktyce pogwałcenia traktatu o mniejszościach, gdyż taka parcelacja odbywa się z powodów politycznych a nie gospodarczych.

Podobne zestawienie podaje i „Germania", w konkluzji domagając się, aby parcelacja odbywała się proporcjonalnie w stosunku do polskiej i niemieckiej własności rolnej.

Również i „Vossische Ztg." dopatruje się tendencyj politycznych w polskim systemie parcelacyjnym, podnosząc, że zagraża on przyszłości Niemców w Polsce. Pozatem pismo to podaje wypadki dalszego wykonywania przez Polskę praw odkupu, co jest sprzeczne z umową likwidacyjną i z tego powodu zapowiada interwencje niemieckiego posła w Warszawie u rządu polskiego (Sz.).

OGRANICZENIE PRAW UKRAINY

PRZEZ CENTRALNE WŁADZE SOWIECKIE W MOSKWIE.

RYGA, 17 lutego. — Na podstawie decyzji rządu centralnego w Moskwie, nastąpiło dalsze uszczuplenie praw Ukraińskiej republiki sowieckiej, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Na wyraźne żądanie Stalina zniesiono urząd jeneralnego sekretarza komunistycznej partji Ukrainy, przyczem ta ostatnia została wcielona do Wszechzwiązkowej partji komunistycznej, jako zwykła organizacja prowincjonalna.

Wszystkie dotychczas istniejące ukraińskie trusty przemysłowe Ionugol, Jugostal i inne — również zostały wcielone do trustów związkowych. Zniesiono również ukraińską organizację linij powietrznych, t. zw. „Urwozduchput", którego majątek został przekazany moskiewskiemu T-wu Lotniczemu „Dobrolot". Wszystkie te zarządzenia stoją w związku z przeprowadzoną centralizacją ustroju sowieckiego.

Czy zniesienie ambasady sowieckiej w Paryżu?

PARYŻ, 17 lutego. — „Le Matin" dowiaduje się, iż na jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów zapaść ma decyzja co do stanowiska rządu wobec interpelacyj w sprawie działalności agentów sowieckich we Francji.

Porwanie jenerała Kutiepowa oraz wypadki w Indochinach wytworzyły w kołach parlamentarnych atmosferę nieprzyjazną dla sowietów. „Le Matin" utrzymuje, że jeśli parlament postawi stanowczo kwestję zniesienia ambasady, to rząd nie będzie się sprzeciwiał zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Pol. Aj. Tel.

Henderson o rozbrojeniu na morzu.

LONDYN, 17 lutego. — Sekretarz stanu Spraw Zagranicznych p. Henderson wygłosił wczoraj w Birkenhead przemówienie, poświęcone pracom i zadaniom konferencji morskiej. Minister oświadczył, że delegaci konferencji są obecni w środku badań szczegółowych i w obliczu właściwych trudności, które wypadnie im pokonać.

Wszystkie delegacje konferencji morskiej są przekonane, że porozumienie jest konieczne jako potrzeba życiowa narodów, które reprezentują.

Kwestja wycofania łodzi podwodnych wysuwa się obecnie na czoło zagadnień, chociaż, jak dotychczas, jak na konferencji waszyngtońskiej przed 9-ciu laty, za wycofaniem łodzi wypowiedziała się stanowczo tylko Wielka Brytanja, a poglądy innych państw zaczynają się dopiero zbliżać do stanowiska brytyjskiego.

Gdyby nawet konferencja nie osiągnęła porozumienia w tej kwestji, to samo jej poruszenie na forum międzynarodowem będzie już pewnym krokiem naprzód. To samo można powiedzieć o super-drednoutach, które również przestały być skutecznym środkiem ataku i obrony, a obciążają budżety państw olbrzymiemi sumami. — Pol. Aj. Tel.

„WYROK" NA KRÓLA JAGIEŁŁĘ

WILNO PRZYSĄDZONE LITWIE

KOWNO, 17 lutego. — Wczoraj radjostacja kowieńska ogłosiła wyrok sądu koszedarskiego w sprawie króla Jagiełły, o czem poprzednio podawaliśmy. Po wyliczeniu wszystkich „przestępstw" Jagiełły sąd uznał króla Jagiełłę winnym złamania przysięgi danej ojcu, Olgierdowi, wynaradawiania Litwinów, łamania ich jedności, przyjęcia katolicyzmu, przyznawania wielkich ziem duchowieństwu katolickiemu i t. p. Następnie Jagiełło został oskarżony o zamordowanie Kiejstuta i oddanie Litwy Polsce.

Za wszystkie te „przestępstwa" sąd skazał Jagiełłę na wykreślenie jego imienia z historji Litwy, odebrania mu tytułu w. ks. litewskiego i nakazał wszystkim uważać Jagiełłę jedynie za króla polskiego Powództwo cywilne ziem trocko - żmudzkich uwzględniono w ten sposób, że ponieważ Polacy są spadkobiercami Jagiełły, więc do 27 października r. b. muszą zwrócić Litwie Wilno (!). Wyrok podpisali prezes sądu Olszacki, członkowie Weisznis i Paciulis.

GHANDI dyktatorem Indyj

Londyn, 17 lutego. — Według doniesień z Ahmedabad, komisja wyłoniona przez wszechindyjski kongres obwołała Ghandi'ego w piątek dyktatorem Indyj, powierzając mu jaknajszersze pełnomocnictwo.

W najbliższym czasie będzie opracowany plan akcji antyangielskiej.

Dziś wystosowane zostanie do wicekróla Indyj ultimatum żądające spełnienia postulatów przedstawicieli narodu indyjskiego. Pierwszym krokiem w akcji przeciw władzom angielskim w Indjach ma być zniszczenie monopolu solnego. Już obecnie udali się do kopalń i składów soli agitatorzy, którzy mają za wszelką cenę uniemożliwić ekspolatację tego monopolu —Aj. Wsch.

HELSINGFORS. —Wielką sensację wywołał tu testament, jaki pozostawił po sobie wielki przemysłowiec fiński Justejtis, który zaapisał 200 miljonów marek fińskich na walkę z gruźlicą i rakiem.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Jeden front katolicki

O USUNIĘCIE CHWASTÓW PARTYJNO - POLITYCZNYCH.

W „Dniu Polskim" z dnia 15 lutego r. b. ukazał się znamienny artykuł p. Jana Bobrzyńskiego na temat konieczności stworzenia jednolitego frontu katolickiego w Polsce. Autor, zwracając uwagę na orędzie Ojca Świętego w sprawie prześladowań religijnych w Sowietach, wskazuje, że i w Polsce „od dłuższego szeregu lat indyferentyzm religijny, ateizm, socjalizm, masonerja i wszelakie sekciarstwo robią zastraszające postępy". Jeśli Polska ma spełnić swoją dziejową rolę „przedmurza chrześcijaństwa", to musi przeprowadzić konsolidację obozu katolickiego, musi „wytworzyć pewien zgodny front ideowo - religijny, front walki z wszelką doktryną czy propagandą ateizmu, materjalizmu czy społecznego przewrotu". Konieczne jest więc zaniechanie walk w obozie katolickim, i wytworzenie „pewnego Bożego Pokoju — Treuga Dei — w świecie katolickim w sprawach obrony najżywotniejszych interesów wiary, moralności, religijnego wychowania i walki z bezbożnictwem wszelkiego gatunku". P. Bobrzyński nie wątpi, że „przy dobrej woli i uczuciach prawdziwie katolickich i prawdziwie patrjotycznych jest to zupełnie możliwe", a za wstępny, najważniejszy po temu warunek uważa szczere i uczciwe podniesienie katolicyzmu na platformę ponadpartyjną. Wskazuje przytem autor, że w tym ostatnim względzie stosunki polskie nastręczają wiele uwag krytycznych, ponieważ szereg stronnictw czy grup politycznych, przypisując sobie prawo występowania w obronie Kościoła i religji — czyni to pod kątem własnych interesów partyjno - politycznych, i że w szczególności „odmawia czci i wiary" katolikom, należącym do innych obozów politycznych.

P. Bobrzyński poruszył sprawę, której oświetleniu i właściwemu postawieniu w opinji publicznej niejednokrotnie poświęcaliśmy już na tem miejscu nasze uwagi. Istotnie, zachodzi paląca potrzeba zorjentowania się co do obecnego stanu rzeczy w obozie katolickim oraz co do przeprowadzenia zdrowej, trwałej konsolidacji szeregów katolickich. Jest to zadanie tem pilniejsze, że rzeczywiście nie przesadza p. Bobrzyński, gdy twierdzi, że prądy wrogie Kościołowi i religji czynią „zastraszające postępy" w dewastowaniu polskiej myśli społecznej i że wymagają zdecydowanego przeciwdziałania, które tylko wówczas będzie mogło być owocne i skuteczne, jeśli zostanie przeprowadzone w oparciu o wielką mobilizację sił katolickich.

Niestety jednak, zamiast mobilizacji tych sił, obserwujemy ich rozbicie. Tłem jest tutaj rozbieżność polityczna, wytworzona na tle stosunku do aktualnych spraw państwowo - politycznych. Jako całkowicie pozostający na uboczu od aktualnych walk partyjno-politycznych i patrzący na rzeczy zupełnie objektywnie, sądzimy, że wolno nam postawić tę kropkę nad i. Rozterka wewnętrzno-polityczna rzuca swoje refleksy na stosunki wewnętrzne w szeregach katolickich, a ponieważ w rozterce tej nie brak z obu stron akcentów bardzo ostrych, przeto i rozdźwięki wśród polityków katolickich chwilami są dość głębokie. Możnaby powiedzieć, że cień rzeczy doczesnych pada na rzeczy wieczne...

I dlatego my, niezawisły obóz myśli katolickiej, zmierzając ku tak koniecznej konsolidacji szeregów katolickich w Polsce, głosimy z uporem hasło pacyfikacji wewnętrznej, złagodzenia walk politycznych, przywrócenia miru obywatelskiego i zaniechania jaskrawych waśni o władzę. Ale to nie wszystko. Rozumiejąc równie dobrze, jak p. Bobrzyński czy ks. Radziwiłł, że Polsce w jej dziejowym pochodzie niezbędny jest dogmat państwowo-społeczny, i że drogą do tego dogmatu jest religijne nastawienie zarówno społeczeństwa, jak państwa — pracujemy nad powiązaniem Państwa i Kościoła w twórczej pracy urabiania duszy narodowej. I ten stosunek Państwa do Kościoła, nie ciasno polityczny ale formułujący kwestje dziejowego wymiaru — musi być uważany przez katolików za cel i za sprawdzian postępowania.

Wiemy, że poruszamy zagadnienia niełatwe. Wiemy, że na niwie tych problemów porasta masę chwastu partyjno - politycznego. Wiemy, że z niejednej strony czynione są wysiłki, aby narzucić się Kościołowi w roli wyłącznego obrońcy. Jednak nie sądzimy, aby nie ocknęła się zdrowa polska myśl katolicka. Z wielkiem zadowoleniem stwierdzamy, że w apelach naszych znajdujemy coraz częstsze echa, wśród których głos „Dnia Polskiego" witamy bardzo gorąco. Walka o spójność obozu katolickiego oraz o dogmat katolicki w naszem życiu zbiorowem musi iść razem. Musimy dążyć ku Państwu, aby wspomóc je naszemi siłami w pracach nad kształtowaniem ducha naszej przyszłości, który im bardziej będzie przeniknięty ideą religijną, tem będzie zdrowszy, bardziej zabezpieczony przed rozkładem i bardziej twórczy.

I musimy domagać się, aby Państwo szło w tych sprawach Kościołowi na rękę. To ostatnie różnie jest oceniane przez różne obozy polityczne. Ale Kościół katolicki nie może brać za to żadnej odpowiedzialności. Pracujmy więc, aby rozbieżność ocen mogła zniknąć! Pracujmy wytrwale, zgodnie i bona fide.

10-CIOLECIE ODZYSKANIA POMORZA

UROCZYSTOŚCI W TORUNIU W OBECNOŚCI P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

TORUN, 16 lutego. — Dzisiejsze uroczystości, związane z obchodem 10-tej rocznicy powrotu ziemi pomorskiej na łono macierzy, były wielką manifestacją uczuć patrjotycznych tutejszej ludności, która z najodleglejszych zakątków województwa ściągnęła tłumnie do Torunia. Od wczesnego ranka ulice miasta, odświętnie przybrane, zapełniły się tłumem mieszkańców.

O godz. 9 min. 40 P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu pp. ministrów, jeneralicji i świty udał się samochodem na strzelnicę, celem oddania honorowego strzału do starożytnej tarczy.

Ze strzelnicy P. Prezydent odjechał samochodem wzdłuż szpaleru oddziałów wojskowych, otoczony szwadronem honorowym 16 p. p., wśród bicia dzwonów i owacji zgromadzonych na chodnikach tłumów do kościoła Św. Jana na uroczyste nabożeństwo. W prezbiterjum zasiedli minister Rolnictwa p. Janta - Połczyński, minister Robót Publicznych p. Matakiewicz, wojewoda pomorski Lamott, oraz dostojnicy wojskowi i cywilni.

Po odprawieniu modłów przez ks. biskupa dr. Okuniewskiego ksiądz biskup sufragan Dominik celebrował uroczystą mszę świętą pontyfikalną, w asyście licznego duchowieństwa. Po ewangelji świętej ks. dziekan Kozłowski odczytał list past. ks. biskup Okuniewskiego, przypominający czasy wkroczenia przed 10 laty na ziemię pomorską oddziałów wojsk polskich i wzywający ludność diecezji do dalszej usilnej pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie Dostojny Gość w otoczeniu ministrów, przedstawicieli władz i świty udał się piechotą na rynek staromiejski, by zaszczycić swą obecnością symboliczne przyjęcie wojska przez społeczeństwo miejscowe oraz przyjąć defiladę.

Prezes Rady Miejskiej mecenas Michalak złożył Najwyższemu Dostojnikowi Państwa w imieniu społeczeństwa miejscowego wyrazy hołdu oraz podziękowanie za uświetnienie swą obecnością uroczystego obchodu.

Po chwili wkroczyły na rynek oddziały wojskowe oraz organizacje powstańcze, symbolizując niezapomnianą chwilę objęcia przed 10-ciu laty w posiadanie polskie grodu Kopernika.

Zkolei nastąpiła defilada poszczególnych formacyj wojskowych oraz stowarzyszeń i przysposobienia wojskowego. W czasie defilady szybowały nad rynkiem eskadry samolotów wojskowych.

O godz. 14-ej władze miejscowe podejmowały w salonach kasyna garnizonowego Dostojnego Gościa śniadaniem, na którem obecni byli pp. ministrowie, duchowieństwo, jeneralicja władze miejskie oraz przedstawiciele miejscowych sfer kulturalnych, gospodarczych, społecznych, przedstawiciele prasy, w tem również i prasy zagranicznej.

W czasie deseru przemówił pierwszy prezydent miasta Bold. Następnie zabrał głos prezes Izby Rolniczej p. Esden - Tempski, który wniósł toast na cześć P. Prezydenta w imieniu związku towarzystw kupieckich p. Janowski.

O godz. 19.30 P. Prezydent Rzeczypospolitej obecny był na obiedzie, wydanym w ścisłem gronie przez inspektora armji jenerała Norwid - Neugebauera, następnie zaś o godz. 20.30 zaszczycił swą obecnością akademję w teatrze miejskim.

Echa z prowincji

O MORZU POLSKIEM

Wciąż jeszcze pisze się i mówi o morzu! Nigdy o tem nie będzie za dużo, nigdy tego tematu nie wyczerpie dusza polska, przeżywająca nad brzegami żywiołu morskiego silne emocje odnajdywania samej siebie w wymiarze światowym Na tem bursztynowem wybrzeżu wiążą się przeszłość i przyszłość narodu w potężny łańcuch niezmożonego trwania i rozwoju.

„Gazeta Kaszubska" przypomina, że

w wyborach do Reichstagu (parlamentu niemieckiego) w latach od 1871 do 1912 z powiatów nadmorskiego, puckiego, wejherowskiego, kartuskiego, kościerzyńskiego, starogardzkiego i tczewskiego wybierano zawsze 3 posłów Polaków, a ani jeden poseł Niemiec nie był wybrany. A obecnie z 18-tu powiatów województwa pomorskiego, 16-cie wykazuje olbrzymią przewagę ludności polskiej, przekraczającej 90 proc„ a tylko dwa powiaty 60 — 70 proc.

Byliśmy tam, jesteśmy i pozostaniemy! Wierny lud kaszubski stoi tam na czujnej straży, pracuje, modli się i wierzy w przyszłość narodową:

nie istnieje dla nas sprawa tak zw. „korytarza", wysuwana przez naszego zachodniego sąsiada przed forum opinji publicznej, celem zniesienia z czasem tego korytarza, by odciąć nas od morza.

Lud kaszubski! Tak jak Ślązacy. jak Podlasiacy, jak górale tatrzańscy, jak lud Wrześni — z modlitwą na ustach trzymali ziemię przez setki lat dla Polski.

Lud kaszubski! O nim to pisze rozrzewniająco „Dziennik Bydgoski", że gdy wielu uchodziło przed uciskiem i prześladowaniem —

tylko oni zostawali ani drgnąwszy w swych posadach, śpiewając ino po swych maleńkich kościółkach: „Gwiozdo morzo, chtornas Pana mleciem swym kormnieła"..

Te rzewne słowa określają najwymowniej fakt, iż nawet półtora wieku niewoli, ucisku i walki z niemczyzną nie zdołało zabić polskiego serca u twardego od burz i wichrów morskich Kaszuby lub zadumanego Borowiaka. Serce polskie ozwało się, gdy tylko przyszedł odpowiedni moment.

I tak to Bóg przez maluczkich dokonywał cudu zachowania narodu naszego przed zgubą, tak to przez maluczkich szykował zwycięstwo prawdy polskiej nad mocarzami świata...

To też lud polski zachował wiarę i przywiązanie do Kościoła za to, że pomógł mu zachować polskość...

ROCZNICA OJCA ŚWIĘTEGO

To przywiązanie Polski do Kościoła znajduje wyraz w głosach radości i przywiązania, okazywanych z okazji rocznicy koronacji papieskiej. Ojciec Święty zbiera w prasie hołdy i akcenty życzliwości bardzo serdecznej.

Z ziemi kominów i sztolni górniczych, z ziemi ciężkiej pracy — płynie w „Kurjerze Zachodnim" wyraz wdzięczności do Namiestnika Bożego, że wskazuje narodom

przyczyny dzisiejszych niedomagań i niepokojów: nieumiarkowana pogoń za groszem, obniżenie powagi władzy i prawa, ześwietczenie prawodawstwa i życia małżeńskiego i dążność do obdarcia go z wszelkiego charakteru religijnego, ześwietczenie szkoły i publicznego wychowania młodzieży.

Znając te przyczyny, możemy tem łatwiej organizować walkę ze złem. Możemy zbroić się imieniem Bożem i w pancerzach idej moralnych wyruszyć na walkę z zepsuciem i upodleniem duchowem.

Rzym przemówił także w sprawie zbrodni bolszewickiej. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" podkreśla, że

w Europie potęgują się nastroje wyprawy krzyżowej przeciw Sowietom. Sowiety czując to, zapędzają się coraz wgłąb swojej okrutnej utopji, w niej tylko widząc jedyną skuteczną przed tą wyprawą osłonę. Położenie zaostrza się coraz bardziej po obu stronach. Od wschodu nadciąga burza. I za to wzamian nad wschodem zbiera się burza.

Moralnie tylko katolicyzm może się zmierzyć z okropnością bolszewizmu. I zmierzy się..

ZACIĄG OCHOTNIKA

w r. 1930 do wojsk polskich

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukazać się mają zarządzenia D. O. K. w sprawie przyjmowania ochotników do wojska polskiego w r. 1930. Składanie podań przez dobrowolnie wstępujących do armji będzie się mogło odbywać do 1-go maja r. b., t. j. do czasu, w którym rozpoczynają urzędowanie komisje poborowe dla rocznika 1909 i lat ubiegłych.

Zgodnie z przepisami ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, od kandydatów do służby ochotniczej w armji wymagane są następujące warunki: skończonych lat 17, obywatelstwo polskie, zezwolenie rodziców lub opiekunów.

Ochotnicy korzystać mogą z przywilejów dowolnego wyboru rodzaju broni, przyczem w razie uznania ich przez komisje za zdolnych do służby wojskowej, muszą składać specjalne deklaracje o zobowiązaniu się do odbycia pełnej służby.

Dzień polityczny

PRZYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Wczoraj o godz. 8.45 pociągiem specjalnym powrócił z Torunia do stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Tym samym pociągiem powrócili Minister Rolnictwa p. Janta - Połczyński i Minister Robót Publicznych Matakiewicz.

POWRÓT P. PREMJERA

P. Premjer Bartel wrócił wczoraj ze Lwowa i objął urzędowanie. Na dworcu witali p. premjera minister komunikacji p. Kühn i minister spraw wewn., Józewski.

KIEROWNIK MIN. P. i H.

W związku z wyjazdem do Genewy ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego, jak i podsekretarza stanu dr. Doleżala, czasowe kierownictwo ministerstwa powierzone zostało dyrektorowi departamentu ogólnego p. Korzuchowskiemu.

CENTROLEW A REWIZJA KONSTYTUCJI

Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli t. zw. centrolewu, na którem stronnictwa centrowe zapoznały przedstawicieli lewicy ze swoim projektem rewizji Konstytucji.

Projekt ten ma dziś wpłynąć do laski marszałkowskiej. Ponieważ stronnictwa centrowe nie dysponują konstytucyjnie wymaganą ilością 111 podpisów, wniosek centrum uzupełnią podpisami posłowie ze stronnictw lewicowych.

PRZECIWKO UMOWIE LIKWIDACYJNEJ

WZMOŻONY ATAK NA POROZUMIENIE Z POLSKĄ.

BERLIN, 17 lutego (tel.). — Königsberger Allg. Zeitung zamieszcza wiadomość z Berlina, w której donosi, że rząd francuski miał interwenjować u rządu niemieckiego w sprawie przyjęcia układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, zaznaczając, że odrzucenie tego układu spowodowałoby powikłania dyplomatyczne pomiędzy Francją a Niemcami. Interwencja ta ma być naciskiem na partje rządowe, dla zapewnienia przyjęcia tego układu przez Reichstag.

Pismo to zaznacza, że czynniki rządowe zaprzeczają, jakoby taka interwencja miała miejsce, przyczem podkreśla, że państwa reparacyjne mogą zająć takie lub inne stanowisko wobec układu haskiego, dopiero po przyjęciu go lub odrzuceniu przez izby ustawodawcze niemieckie, nigdy jednak nie przysługuje im prawo do mieszania się do spraw wewnętrznych państwa niemieckiego.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy podkreślił, że pomiędzy układem haskim, a umową z Polską niema żadnego junctim, wobec czego Francja wogóle nie ma podstawy do występowania.

BERLIN, 17 lutego (tel.). — Wychodzący w Królewcu organ niemiecko - narodowych „Ostpreussische Zeitung“ zamieścił ostry artykuł przeciwko układowi likwidacyjnemu z Polską. Niemiecko - narodowi, oraz partja ludowa, zdaniem tego pisma, otrzeźwieli i skłaniają się do odrzucenia układu z Polską, oraz żądają wyłączenia tego układu z całości umowy haskiej. Minister Curtius broni się tem właśnie, że umowa z Polską stanowi niejako część składową umowy haskiej i przyjęcie jej związane jest z układami w Hadze. Odrzucenie więc układu z Polską da Francji pretekst do interwencji i żądania zmian w warunkach, ustalonych w Hadze.

Niechętne więc stanowisko partji rządowych wobec umowy z Polską, wytwarza pewnego rodzaju kryzys w Reichstagu, do którego przyłącza się także i kwestja, jak ustosunkuje się wobec tego prezydent Hindenburg, który jest również niechętny temu układowi. (Sz).

Wybuch

dwie osoby poniosły śmierć

NOWY JORK, 17 lutego. — Z Reading w stanie Pensylvania donoszą, iż w miejscowej papierni nastąpił wybuch kotłowni, następnie zaś powstał pożar. 2 osoby poniosły śmierć 5 jest ciężko rannych.

Jak się następnie okazało w papierni istniała nielegalna gorzelnia oraz skład alkoholu, co spowodowało wybuch.

Ambasador Moore

konający

PARYŻ, 17 lutego (tel.). — Donoszą z Los Angelos, że nowomianowany pierwszy ambasador St. Zjednoczonych w Polsce, Moore, jest konający.

Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że mianowany przez prezydenta Hoovera ambasadorem w Polsce Moore ciężko zaniemógł. Nowy ambasador przed udaniem się do Polski na wyznaczone stanowisko udał się do Kalifornji, pragnąc tam czas dłuższy wypocząć.

W czasie tego wypoczynku bardzo ciężko zaniemógł; ostatnie wiadomości o przebiegu jego choroby głosiły, że zapadł na gruźlicę gardła, co do której istnieje pogląd, że jej przebieg jest bardzo niebezpieczny.

Dziś nadeszła wiadomość, że ambasador jest konający, wobec czego mała jest nadzieja, by objął wyznaczone mu stanowisko.

W Chinach wre

akcja oddziałów powstańczych

LONDYN, 17 lutego. — Według doniesień z Szanghaju akcja oddziałów powstańczych na terenie północnych Chin przybiera coraz bardziej na sile.

W najkrótszym czasie spodziewają się rozpoczęcia zaciętych walk o Pekin. Równocześnie Feng zamierza atakować Hankou. Generał Czang-Kaj-Szek oświadczył, iż nie zamierza zrzekać się prezydentury pod naciskiem powstańców i przedsięweźmie wszelkie środki celem stłumienia powstań. — Pol. Aj. Tel.

NIE PRZEWLEKAĆ ROKOWAŃ

ZANIEPOKOJENIE PRASY Z POWODU BRAKU POZYTYWNYCH REZULTATÓW KONFERENCJI MORSKIEJ

Londyn, 17 lutego. — Dziś odbędzie się wspólne posiedzenie kierowników delegacyj angielskiej, japońskiej i St. Zjedn. w kwestji ustalenia tonażu floty japońskiej. Japonja w dalszym ciągu obstaje przy żądaniu posiadania 70 proc. okrętów linjowych w stosunku do tonażu St. Zjedn. i Anglji. Zarówno delegacja amerykańska, jak i japońska uważają za możliwe przyznania Japonji tonażu okrętów wojennych w stosunku 6 : 10.

W związku z trwającemi już od 4 tygodni pracami konferencji rozbrojeniowej prasa angielska wyraża poważne zaniepokojenie wskazując, iż obrady ciągną się już od dłuższego czasu bez osiągnięcia jakichkolwiek konkretnych wyników. Sytuacja na konferencji jest w dalszym ciągu bez zmiany i nie wróży rychłych postępów. Spodziewany dziś przyjazd Brianda do Londynu odłożony został do jutra.

LONDYN, 17 lutego. — Jakkolwiek w dniu jutrzejszym upływa miesiąc od chwili nieoficjalnego otwarcia konferencji morskiej w Londynie, wyniki decydujące, są jeszcze przed konferencją. W oczekiwaniu na nie w kołach konferencji radzą uzbroić się w cierpliwość.

Obecnie podczas zapoznawania się szczegółowego delegatów głównych z planem kompromisowym globalnym i kategorjalnym oraz pracy komisji ekspertów, ustalających przydział tonażu dla poszczególnych państw, odbywają się narady nieoficjalne, dwustronne lub grupowe delegatów konferencji.

Narady te odnoszą się również do kwestyj, poruszanych w memorandum mocarstw i planie kompromisowym. Dzisiaj p. MacDonald, Stimson i Wakatsuki oraz kilku innych członków delegacji brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej omawiają liczby tonażu, proponowane w memorandum japońskiem.

Spodziewają się, że delegacja italska przedstawi w ciągu tygodnia bieżącego własne memorandum, określające stanowisko Italji wobec konferencji i jej zadań. — Pol. Aj. Tel.

LONDYN, 17 lutego. — Wczoraj przemawiał przed mikrofonem radjostacji londyńskiej senator Reed, jeden z członków delegacji amerykańskiej. Przemówienie, nadane na antenę radjostacji kierunkowej, przeznaczone było głównie dla słuchaczów amerykańskich.

P. Reed dał krótkie sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu prac konferencji, nie wnosząc nic nowego do komunikatów już ogłoszonych, ale w końcu przemówienia oświadczył: „Tempo prac konferencji jest możliwie najszybsze. Pracujemy w ciągu długich godzin dnia, a często do późnej nocy. Gdy prace konferencji zaczną dawać wyniki — można się spodziewać, że wyniki te będą osiągane szybko”. — Pol. Aj. Tel.

20 lutego

Wniosek o ratyfikację

BERLIN, 17 lutego (tel.). — Pisma niemieckie podają w depeszach z Warszawy, że rząd polski ma przedstawić izbom ustawodawczym w dniu 20 bm. umowę likwidacyjną polsko - niemiecką do ratyfikacji.

PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU

OSTATNIE UZGODNIENIE SPORNYCH PUNKTOW

PRAGA, 17 lutego (tel.). — Prager Presse donosi z Warszawy, że Rząd polski przyjął propozycje strony niemieckiej w sprawie wywozu nierogacizny do Niemiec wskutek czego ostatnia poważniejsza trudność, stojąca na przeszkodzie do zawarcia umowy handlowej polsko - niemieckiej, została usunięta. W najbliższych dniach mają być załatwione pozostałe kwestje tak, że w ciągu jeszcze bieżącego tygodnia nastąpi podpisanie prowizorycznej umowy.

Kwestje uzgodnione dotyczą rozdziału kontyngentu węglowego, przyznanego Polsce, oraz związanego z tem utworzenia specjalnej organizacji handlowej, któraby, rozdzielała polski węgiel na rynku niemieckim. Tak samo chodzi o ustalenie organizacji, któraby odbierała nierogaciznę z Polski dla Niemiec, oraz umówienie cen, po których ma nastąpić dostawa dla niemieckich odbiorców. (Sz).

Wybory

komunalne w Bułgarji

Sofja, 17 lutego. — Wczoraj odbyły się w całej Bułgarji wybory komunalne. Kampanja wyborcza prowadzona była w sposób niezwykle gwałtowny. Otrzymano wiadomości o kilku incydentach, których ofiarą padli przeważnie członkowie organów władz. Według dotychczosowych wiadomości zginęły 4 osoby, wśród których jeden żandarm.

Wynik ostateczny głosowania nie jest jeszcze wiadomy Pierwsze obliczenia wskazują na to, iż partja rządowa uzyskała 495 tysięcy głosów, wszystkie zaś partje opozycyjne razem 294 głosy

Prezes Rady Ministrów oświadczył, że jest bardzo zadowolony z osiągniętych wyników wyborów

Katastrofa

na welodromie w Gandawie

Gandawa, 17 lutego — Na tutejszym welodromie wydarzyła się wczoraj po ukończeniu zawodów poważna katastrofa, mianowicie kiedy zwarta grupa widzów, opuszczając trybuny, znalazła się przed schodami pękł nagle słup podtrzymujący trybuny, a podłoga trybun załamała się

Około 20 osób spadło z wysokości 3 metrów, 17 osób odniosło rany, między innemi kilka ciężkie.

Demonstracja studentów

kowieńskich przed poselstwem estońskiem

Pismo „Königsb. Hart. Zeit.” podaje, iż grupa studentów, licząca około 200-tu osób urządziła w Kownie przed poselstwem estońskiem manifestację, usiłując wtargnąć do budynku poselstwa, czemu przeszkodziła policja. Studenci są zdania, że wizyta prezydenta Strandmana w Polsce jest naruszeniem zapewnienia rządu estońskiego o neutralności w sprawie wileńskiej.

Ponieważ zachodzi obawa dalszych manifestacyj, silne oddziały policji strzegą dzielnicy, w której znajduje się gmach poselstwa estońskiego. Kowieński dziennik urzędowy zamieścił szereg artykułów, dający wyraz oburzeniu, panującemu na Litwie z powodu kroków Strandmana.

Kartel wagonowy

powstał w Zurichu

BERLIN, 17 lutego (tel.). — W Zurychu powstało towarzystwo „Allgemeine Europäische Transportmittel“ z kapitałem przeszło 8 milj. franków, które będzie się zajmowało wypożyczaniem wagonów kolejowych. W towarzystwie tem zaangażowane są niemieckie zakłady Linke - Hofmann - Busch, amerykański koncern Pullmana, belgijska Compagnie Auxiliaires Internationales de Chemin de Fer i t. d. (Sz).

Otwarcie obrad

w sprawie rozejmu celnego

Genewa, 17 lutego. — W przemówieniu inauguracyjnem, wygłoczonem na otwarciu konferencji w sprawie rozejmu celnego, przewodniczący, hr. Moltke zaznaczył, że ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów postanowiło jednomyślnie podjąć nowy wysiłek w celu przeprowadzenia postanowień światowej konferencji gospodarczej z r. 1927, dotyczące stopniowego zmniejszania barjer celnych. Walka interesów i przesadny nacjonalizm wprowadziły zwłaszcza narody europejskie na niebezpieczną drogę, z której należy stanowczo zawrócić.

Konferencja rozpoczęła dziś po południu generalną debatę. — Pol. Aj. Tel.

LILLE. — Wczoraj w Lille odbyła się uroczystość wręczenia polskiego orderu „Krzyża Zasługi“ p. Debus, redaktorowi naczelnemu „Echo de Nord“ i zasłużonemu sekretarzowi jeneralnemu miejscowego towarzystwa francusko - polskiego.

SKUTKI BEZROBOCIA W GDAŃKSU

GDAŃSZCZANIE ŻĄDAJĄ USUNIĘCIA ROBOTNIKÓW POLSKICH

Przepisy traktatu wersalskiego i konwencji genewskiej zapewniają Polakom pełne równouprawnienie na terenie Gdańska. Jednakże Gdańszczanie mimo to występują stale przeciwko zatrudnianiu polskich robotników w Gdańsku, nawet przez polskich przedsiębiorców. Wnieśli oni nawet skargę do wysokiego komisarza Ligi Narodów, domagając się redukcji polskich robotników w Gdańsku.

Skarga ta była rozpatrywana na ostatniem posiedzeniu Ligi, jednakże nie została załatwiona. Wobec tego obie strony, Gdańsk i Polska, rozpoczęły w tej sprawie w dniu 6 b. m. w Warszawie rokowania.

Z okazji tych rokowań „Germania” zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że napływ polskich robotników do Gdańska pozbawia pracy robotników miejscowych, wskutek czego miasto musi ponosić olbrzymie świadczenia na rzecz bezrobotnych, co rujnuje jego finanse i zagraża bytowi gospodarczemu. Pismo to przyznaje, że w Gdańsku zatrudnieni są także i robotnicy, obywatele niemieccy, jednakże Gdańsk „z ideowych powodów nie może wystąpić przeciwko nim”.

Sprawa polskich robotników w Gdańsku, kończy „Germania”, dowodzi jak bezsensowne są dla życia gospodarczego Gdańska postanowienia traktatu wersalskiego, powzięte przy zielonym stoliku. (Sz.).

Statek

wpadł na skałę

NOWY JORK, 17 lutego. — Wielki statek na rzece Miami zaopatrzony w szklane dno, do oglądania życia pod wodą, wpadł na skałę, przyczem dno zostało uszkodzone.

Statek zaczął tonąć i dopiero przy pomocy rybaków oraz łodzi ratowniczych policji rzecznej udało się uratować pasażerów statku w liczbie 100 osób.

Z LOTU PTAKA

MEKSYK. — Kolonja polska wydała bankiet na cześć ambasadora Filipowicza. Przedstawiciele kolonji polskiej wygłosili przemówienia, zakończone okrzykami na cześć Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

RYGA. — Władze sowieckie przystąpiły do likwidacji znajdujących się tu dwóch wielkich przedsiębiorstw handlowych sowieckich: „Selsojuzu“ i „Centrosojuzu”.

MIŃSK.— W miejscowości Melitopol rozstrzelany został duchowny prawosławny, Marakulin.

BILANSÓWKA

Luty — to okres zamykania bilansów rocznych, obliczania zysków i strat firm, przedsiebiorstw i instytucyj. Jest to w dobrym zwyczaju, że personel instytucji za całoroczną dobrą i wydajną pracę, która w takim czy innym stopniu przyczyniła się do rozwoju danej instytucji — otrzymuje t. zw. bilansową gratyfikację.

Wiele t. zw. „dziur” w budżecie pracowników czeka na bilansówkę, którą łata się te dziury.

Byłoby praktyczniej i ekonomicznie zdrowiej, aby takiej bilansówki nie wliczać zgóry do budżetu zwyczajnego, ale traktować jako dochód extra, który winien nam służyć, jako pokrycie budżetu nadzwyczajnego, jakiegoś wydatku, który nas czeka w lecie (urlop, wyjazd, kuracja i t. p.). Jednem słowem — gratyfikacja bilansowa nie powinna być preliminowana w budżecie osobistym i zgóry wydana, ale powinno się oddać ją na książkę oszczędnościową do P. K. O. — na letnie przechowanie, jak... futro.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

DOWOLNE WYMIERZANIE PODATKÓW

O PODATKU DOCHODOWYM I „JURA STOLAE".

W „Gazecie Kościelnej" znajdujemy następujące słuszne uwagi, które w streszczeniu podajemy:

Urzędy skarbowe zachorowały dziś na liczenie duchowieństwu parafjalnemu wprost horendalnych dochodów. Zwłaszcza niemożliwie obliczają nieraz dochód z jura stolae i to w ten sposób, że co roku ten dochód proboszczom w wielokrotnasób powiększają.

Tak np. pewien inspektor skarbowy w krakowskiem województwie liczy księżom przeciętnie po 1 zł. od duszy rocznego dochodu, czyli jeżeli proboszcz ma tysiąc dusz, musi mieć 1 tysiąc zł. czystego dochodu z jura stolae; jeśli 3 tysiące dusz — 3 tysiące czystego dochodu z tego źródła. Czy to ma jaki sens i podstawę prawną?

Taki p. inspektor wyobraża sobie: 1) że każdy proboszcz — to obszarnik i bogacz, który nie wie, co z pieniędzmi zrobić, 2) że każdy pogrzeb musi przynieść proboszczowi najmniej 100 zł., 3) każdy ślub, jakie 50 zł. i 4) że ludzie w parafji co tydzień muszą umierać i co tydzień muszą się żenić. Nadto, taki pan sobie wyobraża, że cały Boży rok każdy proboszcz ma codzień Mszę św. płatną i to najmniej 10 zł. codzień.

Urzędy skarbowe zapominają o następnych b. ważnych okolicznościach przy obliczaniu nam tego podatku.

1) Jura stolae są ofiarą dobrowolną, a nie przymusową. Żaden proboszcz nie może nakazać parafjaninowi, aby mu dał i to codzień na Mszę św. Żaden proboszcz nie może zmusić parafjanina, by urządził pogrzeb ni. za 20, czy 50, czy 100 zł., lub ślub za 20, czy 30, czy 100 zł. Żaden proboszcz nie może ludziom kazać umierać, czy żenić się, aby można ustalić liczbę ślubów czy pogrzebów w parafji.

Skąd często urzędy skarbowe czerpią swe obliczenia? Oto, udają się często do wójta, by im obliczył, ile też proboszcz ma dochodu. Wiadomo, że nasi parafjanie, a zwłaszcza ci najgorsi, a często rady gminne, mają fałszywe wyobrażenie i tworzą wprost niestworzone rzeczy do urzędów skarbowych, a urząd skarbowy na podstawie tych opinij wymierza podatek dochodowy. W takich rzeczach, o ile wogóle mogą być jura stolae opodatkowane, powinien urząd skarbowy opierać się na oszacowaniu kurji biskupiej.

Przeważnie nie umiemy się bronić w wypadkach nałożenia nam podatków z tytułu jura stolae. Ani inspektor podatkowy, ani wójt nie chcą o tem pamiętać i wiedzieć, że proboszcz choćby miał nawet wysoki dochód z jura stolae, ma też i wysokie nieraz rozchody z tego tytułu. Weźmy np. parafję 3,000 bez wikarego, o której inspektor liczy na czysto blisko 3,000 złotych dochodu z jura stolae.

Jakież ma proboszcz wydatki z tytułu tego dochodu? Tak np. a) wino do Mszy św. 3 flaszki miesięcznie a 7 zł. = 21 zł., rocznie 21 × 12 = 252 zł., b) opłatki na hostje i komunikanty, o ile je płaci z własnej kieszeni (a przeważnie tak bywa) jakieś 33 zł. rocznie, c) sprawienie odpustu na 20 księży; wydatku na konie księży i parobków najmniej razem 300 zł., d) księża zaproszeni do pomocy spowiedzi dzieci trzy razy w roku, t. j. ich przyjęcie najmniej 100 zł., e) księży do spowiedzi wielkanocnej przyjęcie około 200 zł. Rekolekcje dla młodzieży 3 dni i księża do spowiedzi kosztą 300 zł., wyjazdy proboszczów na spowiedzie u sąsiadów 50 zł. Więc już mielibyśmy wydatków 1235 zł. A jeśli proboszcz urządza np. misje parafjalne albo ma w parafji 2 lub 3 odpusty, kongregację dekanalną lub wizytację biskupią i t. p., to ile na to musi wydać? Również jeśli jest wikary, to wychodzi 2 razy więcej wina i opłatków.

Z czegóż to proboszcz pokryje? W pierwszym rzędzie z jura stolae, bo tych rzeczy nie robi dla pożytku swego gospodarstwa czy dla swego dochodu, ale dla dobra duchowego parafji. Tymczasem tych 1235 zł. proboszcz z jura stolae nie ma i musi je pokryć z pensji ewentualnie z gospodarstwa, o ile ma z niego dochód.

Tak więc urzędy skarbowe umieją rachować dochody, których niema, a nie chcą wiedzieć o rozchodach, które są.

Przykład z góry

Gorszące postępowanie kierownika

Donoszą nam z Wielkiej Brzostowicy, że kierownik tamtejszej szkoły, niejaki p. Jarocki, porzuciwszy żonę i dzieci, poślubił niejaką p. Węgrzynównę, zmieniając wiarę i korzystając z „fabryki rozwodów" przy ulicy Zawalnej w Wilnie u słynnego z procesów superintendenta Jastrzębskiego.

Gorszący ten fakt podważa w dziatwie szkolnej wiarę i moralność, jak o tem świadczy następujące zdarzenie: uczeń wyższej klasy tamtejszej szkoły powszechnej, powracając ze szkoły do domu, w te słowa odzywa się do swoich rodziców: „Mamo, proszę mnie nic nie mówić złego o kierowniku, bo dziś jest tolerancja i wolno po kilka razy zmieniać wiarę i mieć nie jedną żonę".

Wdrożone przez p. inspektora szkolnego, Krajewskiego, śledztwo nie uspokoiło ludności gdyż p. inspektor nie zbadał wszystkich świadków, a co więcej nie pozwolił zbadanym świadkom podpisać się, jak to się stało dnia 2 grudnia r. ub. w Wielkiej Brzostowicy. Nie koniec na tem. Nowa „małżeństwo" gorszy także ludność przez obelgi rzucane na kapłana katolickiego, ks. proboszcza B. Hermanowicza, wobec dzieci, za co odpowiadała przed sądem p. Jarocka z art. 530 K. K. i sąd skazał ją na dwa tygodnie aresztu z zapłaceniem kosztów sądowych na posiedzeniu swem w Krynkach w d. 22 stycznia r. b.

Celem uniknięcia dalszego zgorszenia i rozgoryczenia ludności do szkoły polskiej władze szkolne powinny zrobić porządek z p. Jarockim (KAP.).

WŚRÓD SEKCIARZY

Po nowym rozłamie u hodurowców

Sekta hodurowców od chwili podjęcia propaganda na ziemiach polskich była terenem walki dwóch obozów, z których jeden zmierzał do całkowitego sprotestantyzowania „kościoła narodowego", drugi, przeciwnie, starał się o zachowanie maximum katolickie go charakteru w obrzędach, liturgji sekty. Zarówno protestanci warszawscy jak i wileńscy starali się wpłynąć na kształtowanie się wewnętrznych stosunków sekty i kilkakrotnie wysuwali projekty unji, oczywiście, za cenę zasadniczych ustępstw na rzecz kierunku protestanckiego.

Przedstawiciele kierunku „katolickiego" w sekcie wysuwali ze swej strony projekty unji (np. z marjawitami), aby powiększyć tereny swego wpływu.

Walka tych dwóch kierunków uzewnętrzniła się w formie rozłamu, który miał miejsce w lecie ubiegłego roku, kiedy to M. Piechociński z Warszawy wystąpił z sekty i założył własną organizację religijną, opartą o zasady protestanckie. Nacisk, jaki Piechociński w organie swym „Polska Reformacja" kładł na konieczność odkatolicyzowania „kościoła narodowego", zerwania z liturgją i wszelkiemi zwyczajami rzymskiemi, wywołał obecnie w drugim odłamie hodurowców ostrą reakcję. Reakcja ta przejawiła się w zupełnym nawrocie do liturgicznych form rzymskich (za wyjątkiem języka). Na czele tego drugiego kierunku stoją Zawadzki i Faron. Decydującym momentem w poczynaniach tych dwóch ostatnich wymienionych przywódców sekty były względy taktyczne. Doświadczenie pouczyło bowiem sekciarzy, że protestancki wykład wiary i protestanckie formy liturgiczne są wręcz obce masom ludowym. (KAP).

PRZECIWKO „MODERNIZMOWI SOCJALNEMU"

PRÓBA ROZWIĄZANIA KWESTJI SPOŁECZNEJ

Episkopat austrjacki na ostatniej konferencji wydał wspólny list pasterski, poruszający nowe prądy socjalne w łonie społecznych organizacyj katolickich, niezupełnie zgodne ze ścisłą nauką Kościoła.

Prądy te list pasterski nazywa „socjalnym modernizmem".

Ostatnie lata ciężkich zmagań gospodarczych wprowadziły do poglądów katolickich pewne cienie zasad socjalistycznych.

Modernizm socjalny pragnie rozwiązać t. zw. kwestję społeczną na drodze zupełnie apolitycznej „Starochrześcijańskiego socjalizmu" i na podstawie ściśle naukowego rozumowania poddaje ostrej krytyce katolicki światopogląd.

Jako praktyczna konsekwencja tych zasad, powstał w Austrji i Niemczech związek „Religijnych Socjalistów". List Episkopatu austrjackiego ostrzega i zwalcza głównie trzy punkty „modernizmu socjalnego": pojęcie własności prywatnej, religijnych socjalistów i działalność chrześcijańsko - radykalnej prasy.

Wyjaśniając pojęcie własności prywatnej, biskupi ostro potępiają panujący obecnie mammonizm, lecz nie mogą się zgodzić na tezę modernizmu socjalnego, jakoby pierwszem i jedynem prawem do własności prywatnej, była tylko praca gospodarcza.

Potępiając „religijnych socjalistów", biskupi powołują się na list Ojca św. na niemiecki Dzień Katolicki we Fryburgu w r. 1929.

W liście tym Papież ostrzega katolików niemieckich „przed pewnemi nowemi teorjami, które jawnie lub skrycie nauczają, jakoby katolickie zasady społeczne pogodzić można było w jednym związku, którego zasady stoją na gruncie zupełnie przeciwnym. List potępia pismo wiedeńskie tego kierunku „Das Neue Volk" („Nowy lud") oraz pismo o tym samym tytule, wychodzące w Würzburgu w Niemczech, jako organ „Niemieckiej Partji Chrześcijańskich - Socjalistów", a potępione już przez Episkopat niemiecki.

Biskupi ostrzegają przed rozszerzaniem takich poglądów i zasad kto re w konsekwencji prowadzą do socjalizmu i komunizmu.

List Episkopatu austrjackiego oddał wielką przysługę katolickiemu społeczeństwu, wyjaśniając i oceniając z punktu widzenia nauki katolickiej nowe prądy społeczne; wprowadził nowy termin „modernizmu socjalnego", w odróżnieniu do modernizmu moralnego i prawnego, oraz stwierdził raz jeszcze prawo i obowiązek Kościoła do zabierania autorytatywnego głosu w sprawach społecznych, tak ściśle związanych z kwestjami etyki i moralności katolickiej.

Przeciwko

ODCZYTOM KADEN - BANDROWSKIEGO

W dalszym ciągu K. A. P. otrzymuje protesty z racji osławionego ólnika M. W. R. i O. P., polecającego dla młodzieży odczyty J. Kaden-Bandrowskiego.

Oto protest, nadesłany z Grójca: „Zebrani w dniu 9 lutego 1930 w liczbie 300 osób członkowie Akcji katolickiej w Grójcu postanawiają jednomyślnie zsolidaryzować się z uchwałami matek, powziętemi w dniu 2 lutego rb. w Warszawie przy ul. Kredytowej 14 i przyrzekają wszelką w tym względzie pomoc.

Ponadto postanowiono zwrócić uwagę miarodajnych czynników, aby kierownicy nauczania zamiast tracić czas na walkę z nauką religją w szkołach, zwrócili swoją energję na podniesienie poziomu nauczania, co wyda lepsze owoce i zaskarbi im przez to wdzięczność rodziców, a sprawę religji niech pozostawią właściwym czynnikom, t. j. duchowieństwu i rodzicom. Przewodniczący (—) E. Twardowski; patron, dziekan Grójecki (—) Ks. Bujalski".

Nawrócenie się

nowego pastora anglikańskiego

Donosiliśmy niedawno, że nawrócił się duchowny anglikański Vernon Cecil Johnson. Obecnie uczynił to samo przyjaciel jego, pastor Ralph Edward Underwood. Nowy ten konwertyta był duchownym anglikańskim od r. 1914. Obecnie przygotowuje się do kapłaństwa katolickiego w Rzymie. W tem samem kolegjum rzymskiem studjuje teologję katolicką inny były duchowny anglikański, V. Glennie.

Ludzie i ich czyny

MECHANICZNI LUDZIE A REWOLUCJA. — GŁÓWNY LOS—DZIECKO. — ZAMYKANIE CHEDERÓW

MECHANICZNI LUDZIE

— Panie inżynierze, czy pan ma już w swej fabryce mechanicznych „ludzi?" — pytał się pewien podlotek.

— Jeszcze nie.

— Szkoda, muszą być oni bardzo interesujący?

— To są tylko maszyny. Wcale nie tak znów doskonałe. Automatyczny fortepian w połączeniu z maszyną do pisania i rachowania i radjo z telefonem — oto mechaniczny człowiek.

— A ja myślałam, że oni są zupełnie samodzielni. To oni nie mogą mieć dzieci?

Inżynier roześmiał się.

— Nie.

— A czy taki mechaniczny człowiek nie może się zbuntować, urządzić rewolucji? Wie pan, to byłoby nadzwyczajne: pochód „Robotów" z czerwonym sztandarem w takt Międzynarodówki!

— Żeby urządzać pochody i rewolucje trzeba myśleć. Maszyny nie myślą.

— Więc poco ż ci mechaniczni ludzie?

— Żeby żywemu człowiekowi było łatwiej pracować i żyć. A wówczas nie będzie rewolucji i buntów.

— Pan żartuje. Ja po całych dniach próżnuję i ciągle urządzam domowe bunty, wszystko mi się nie podoba.

— Za mało pracy lub za dużo pracy — jednakowo demoralizuje.

ŚLEPA KURA

czyli dziecko z loterji

W jednym z licznych lokali rozrywkowych Paryża szalała karnawałowa zabawa. Nagle w takt wesołej muzyki wdarł się jakiś obcy hałas. Przy wejściu na salę powstało zamieszanie.

— Co się stało? — pytano ze wszystkich stron.

— Dziecko!

— Jakie dziecko? Czyje dziecko?

— Znaleziono dziecko.

— Gdzie?

— Jakaś uboga matka podrzuciła niemowlę pod drzwiami.

—A to zabawne.

— Wcale nie zabawne to tragiczne. Panie i panowie, proponuję zająć się losem dziecka. Urządzimy loterję po 10 franków los. Wygrywający obowiązany będzie zaopiekować się dzieckiem.

— Dobrze! Dobrze!

Wkrótce uzbierano kilka tysięcy franków. Po losowaniu dziecko przypadło pewnemu staremu kawalerowi.

— Trafiło się, jak ślepej kurze ziarno — zażartował ktoś.

— Niestety, ileż to istnień ginie, nim zaopiekuje się niemi choćby ślepa kura — westchnął inny filozoficznie.

I zabawa potoczyła się ze zdwojoną energją.

CHEDER

Władze ogłosiły, że przystępują do likwidacji chederów. Przy sposobności dowiedzieliśmy się, że w samej Warszawie jest około 200 chederów, w których uczy się 5 tysięcy dzieciaków.

Napisaliśmy „uczy się", ale to, co się dzieje w tych sławetnych uczelniach przechodzi wszelką wyobraźnię. Chociaż kto wie, może system ten ma swe zalety.

Proszę sobie wyobrazić pięćdziesięcioro dzieci, mieszczących się w pokoiku o 50 m kw. powierzchni. Wszystkie naraz przekrzykując jedno drugie, skandują hebrajski tekst. Piekielny wrzask, jaki tam panuje, czyż to nie wspaniała szkoła cierpliwości, wytrwałości i szybkiej orjentacji? Takie edukowane dziecko, gdy wyjdzie na ulicę, nie da się przerazić jej jazzbandowi, nie wpadnie pod tramwaj, uciekając z pod samochodu.

A teraz weźmy pod uwagę doniosłe znaczenie ćwiczeń pamięci i woli. Pamięć — to pierwszorzędne narzędzie kupca.

Mimo te zalety... dobrze, że władze zamykają chedery.

ZE ŚWIATA

Krew i rasy

WAŻNE ODKRYCIA BIOCHEMICZNE

Przed 30-tu jeszcze laty uczony amerykański, Landsteiner, pracujący w Instytucie Rockefellera przy badaniu krwi ludzkiej, doszedł do wniosku, że pod tym względem ludzie dzielą się na cztery grupy, zasadniczo różne od siebie.

Początkowo odkrycie to stosowano w medycynie, jedynie w wypadkach transfuzji krwi, uważając, by krew, przenoszona z jednego człowieka do drugiego, należała do tej samej grupy.

Późniejsze badania naukowe pogłębiły pierwsze spostrzeżenia.

Opracowano tablicę biochemiczną różnych narodów, na podstawie badania krwi, z czego wynikło, że najszczęśliwszy skład krwi posiadają Szkoci, a najmniej pomyślny Hindusi.

Uczeni doszli do wniosku, że cała ludność pochodzi od trzech zasadniczych ras, które, mieszając się ze sobą, doprowadziły do dzisiejszego zróżniczkowania narodów.

Nieodpowiednim doborem krwi tłumaczą niepłodność w rodzinach. Niektóre choroby — np. rak, gruźlica — zdarzają się najczęściej w określonych grupach krwi, które znowu są odporne na inne bakterje chorobotwórcze.

Nawet długowieczność człowieka zależną jest od rodzaju jego krwi.

Dalsze badania w tym kierunku będą mogły przynieść światu wiele ciekawych odkryć i wiele ważnych zastosowań dla dobra ogólnego.

POJĘTNOŚĆ SŁONI

jest większa niż koni i psów

W Indjach Wschodnich, ojczyźnie wielkich słoni, stwierdzono wielowiekowem doświadczeniem, że olbrzymy te są o wiele pojętniejsze od psów i łatwo przywiązują się do człowieka, a że posiadają siłę niezwykłą, mogą oddać bardzo wielkie przysługi.

Murarze indyjscy używają słoni do pomocy przy swoich robotach. Słonie murarskie nietylko noszą ciężary, ale układają cegły na murze zupełnie prawidłowo. Wiele słoni młodych tubylcy przyswajają do różnych robót, jak np. w polu, gdzie z powodzeniem zastępują konie i krowy.

Jak obliczono kość słoniowa nieżyjących słoni przedstawia majątek wartości 125 miljonów dolarów, a żyjących przeszło 1 miljard. Z tego powodu urządzane są często rabunkowe polowania na słonie, których w ten sposób ginie około 50.000 rocznie.

By nie dopuścić do wytępienia słoni powstało w Bombaju „Towarzystwo przyjaciół słoni", którego celem jest ochrona i obrona dobrego i cennego zwierzęcia.

Olbrzymie Mauzoleum

Nowe odkrycie w Egipcie

W najbliższem sąsiedztwie słynnego egipskiego Sfinksa odkopane zostało olbrzymie Mauzoleum, w którem mieściły się groby kapłanów bogini Ra-Quer. Jest to największy z dotychczas znanych egipskich grobowców. Samo wejście jest długości 27 m., od niego prowadzi długi korytarz podziemny do trzech wielkich sal, których mury sięgają fundamentów Sfinksa.

Grobowiec posiada 80 małych cel i 30 t. zw. „Serdab", t. j. labiryntów, w których stoją ustawione figury zmarłych kapłanów. Znaleziono 45 figur doskonale zachowanych. Wśród wielu przedmiotów tam złożonych prawdziwy podziw wzbudziły dwie brzytwy kamienne, tak jeszcze ostre, że z łatwością przecinały włosy ludzkie. Widocznie kapłan, do którego one należały był nadwornym fryzjerem faraońskim.

Mauzoleum to było zbudowane za panowania trzeciego Faraona z V-ej dynastji, który umarł w r. 273 przed Chr.

Katastrofalny nałóg

Prawie miljard złotych

Russel Pasza, szef policji w Kairze, oblicza, że w Egipcie około 500.000 osób oddanych jest nałogowi palenia opjum, na co wydają rocznie 2.362.500.000 franków.

Nic dziwnego, że Egipt energicznie występuje na terenie Ligi Narodów w sprawie zwalczania tego katastrofalnego nałogu.

NAJWIĘKSZY OKRĘT PODWODNY

Jest nim francuska łódź

Równolegle z udoskonaleniem okrętów wojennych, pływających na powierzchni morza, postępuje rozwój techniczny łodzi podwodnych. Dzisiaj nie są to już łodzie, lecz prawdziwe okręty, fortece, pływające pod falami Oceanu.

Rekord na tem polu osiągnęła Francja. Ostatni jej okręt podwodny „Surcouf", spuszczony na wodę 18 listopada 1929 r. ma 120 m. długości, 13 m. szerokości, objętości 4.300 tonn. Na powierzchni morza porusza się zapomocą motorów Diesla, pod wodą zaś zapomocą motorów elektrycznych, czerpiących prąd z akumulatorów. Szybkość jego obliczono na 20 węzłów na powierzchni i 11 węzłów pod wodą. Pod swoim pokładem może pomieścić zapas mazutu, który mu pozwoli na przebycie bez zatrzymania się 18.000 km., czyli połowę podróży naokoło świata.

„Surcouf" jest uzbrojony w 2 działa 130 mm. i wiele miotaczy torped. Dla lepszej obrony cały statek podzielony jest na oddzielne komory, a część nawierzchnia jest opancerzona.

Ma być jeszcze zaopatrzony w hydroplan, szczelnie zamknięty na pokładzie.

Okręt liczy 120 ludzi załogi, oficerów i marynarzy.

DŁUGOWIECZNOŚĆ

119-letnia oblubienica

W mieście Budnes na terytorjum Chili zmarła w tych dniach Hiszpanka, Milagros Parcadel w wieku lat 139.

Mając lat 119 Parcadel wyszła za mąż za obywatela chilijskiego, który liczył lat 99.

Drogi katalog

Kosztować będzie 8.000.000 zł.

Nowy dyrektor British Museum postanowił rozpocząć pracę nad wydaniem nowego katalogu biblioteki muzealnej. Niełatwą to będzie rzeczą, gdy się weźmie pod uwagę, że biblioteka British Museum liczy 3,5 miljona książek.

Praca ma być rozłożona na lat 10 i kosztować będzie przeszło 8 miljonów zł.

Katalog będzie obejmował około 175 tomów. Każdy tom oceniony został na 160 zł., czyli całość katalogu kosztować będzie 28.000 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WALKA Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM

ZNAMIENNE UCHWAŁY IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE

W piątek, ub. tygodnia ukończone zostały szczególnie ważne dwudniowe narady w Warszawskiej Izbie Prz. Handlowej, przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Środki walki z kryzysem gospodarczym omawiali tacy znawcy tego problemu, jak b. Minister Klarner, dyr. Wierzbicki, dyr. Fajans, poseł Wiślicki, poseł Brun, dr. Battaglia, prezesi: Jezioranski i Heilperin, b. v-min. Minkowski i inni.

W pierwszym rzędzie wymienić należy rezolucje o zmobilizowanie części rezerw skarbowych na akcję ożywienia rynku zbożowego, uruchowienia i przyśpieszenia dostaw rządowych, ożywienia ruchu budowlanego i zastosowania ulg bieżących w płatności podatków. Dalej wskazano szereg środków zmierzających do ułatwienia przypływu kapitałów zagranicznych. W zakresie podtrzymania produkcji domagano się m. in. jaknajszybszego wprowadzenia nowej taryfy celnej, ochrony rynku przed dumpingowym eksportem rosyjskim, poparcia przemysłu w jego akcji budownictwa mieszkań robotniczych, przeprowadzenia rzeczywistej komercjalizacji kolei.

Bardzo charakterystyczne są uchwały w spr. polityki zbożowej, wypowiadające się za dalszem premjowaniem eksportu zbóż, prowadzenia akcji rezerw zbożowych, jako stałego gospodarczo traktowanego czynnika polityki zbożowej, nienaruszania zasady wolnego obrotu płodami rolnemi z wyjątkiem wypadku niebezpieczeństwa nieurodzaju i t. p.

Nader szczegółowe postulaty ustalono w zakresie rozwoju eksportu oraz naprawy aparatu wymiany.

Podkreślić należy, iż w toku obrad jednomyślnie określono uchwalony przez Sejm budżet jako nierealny po stronie dochodów, gdyż sięgający najwyższej granicy zdolności podatkowej społeczeństwa z okresu dobrej konjunktury, gdy tymczasem rozwijający się kryzys gospodarczy musi się odbić na dochodach Skarbu Państwa. Wyjście z tej sytuacji sfery gospodarcze widzą w konsekwentnem stosowaniu miesięcznego budżetowania i zastosowania kompresji wydatków co stanowi w istocie niepożądane lecz przez Sejm spowodowane przerzucenie kompetencyj budżetowych Sejmu na Rząd.

Badania

organizacji warunków handlu

W dniu 14 lutego r. b. odbyło się inauguracyjne posiedzenie „Komisji badania organizacji warunków rozwoju handlu w Polsce", powołanej do życia przy Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Do komisji badania organizacji i warunków rozwoju handlu w Polsce zaproszono szereg wybitnych przedstawicieli nauki i życia gospodarczego.

Prace Komisji, wobec ogromnego ich zakresu, prowadzone będą w przyśpieszonem tempie. W pierwszej kolejności projektowane jest badanie następujących gałęzi handlu: włókienniczej, konferencyjnej, obuwianej, urządzeń domowych, spożywczej i drogeryjnej. Badania innych branż zostaną uruchomione w dalszym toku prac.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.89—8.85.

DEWIZY

Belgja 124,56 — 123,94; Londyn 43,47 — 43,25; Nowy Jork 8,923 — 8,883; Oslo 269,12 — 237,92; Paryż 35,01 — 34,83; Praga 26,46 — 26,34; Szwajcarja 172,51 — 171,56; Stokholm 239,80 — 238,60; Włochy 46,80 — 46,56; Wiedeń 125,87 — 125,25.

Obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,87 i jedna czwarta w żądaniu. Rubel złoty — 4,66 i pół. Gram czystego złota — 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 127,00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 77,50 — 77.75 — 77,00; 5 proc. konwersyjna 51,00; 10 proc. poż. kolejowa 102,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68; 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25.

AKCJE

B. Polski 160,00 — 160,25; Siła i Światło 93,00; Firley 38,00; Cegielski 41,00; Lilpop 24,25; Starachowice 20,50; Zieleniewski 60,00.

Z pożyczek państwowych słabsze: 5 proc. konwersyjna i 5 proc. premjowa dolarowa, mocniejsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. W dalszym

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

STEREOTYPOWE WYMÓWKI PRZED KOMUNJĄ ŚW. — POSZANOWANIE FRANCUZÓW DLA SIŁY PRZEKONAŃ.

4)

Dlatego staram się o ile można zapewnić Komunję św. możliwie najwcześniej po spowiedzi, niektórzy z tego powodu nie chcą się spowiadać w sobotę wieczór, lecz w niedzielę przed Msza św. aby nie „zakląć" wypadkiem przed Komunją św., potem (ale nie zaraz) mogą już „kląć" co się zmieści, aż do następnych misyj.

Często słowo „zjadłem" jest pretekstem, aby nie pójść do spowiedzi, której wielu unika jak prawdziwego nieszczęścia. Tak na misji w Chelles, gdy wzywałem do spowiedzi odpowiedział mi jeden:

— Ależ proszę księdza, ja zjadłem.

Rozumiem o co idzie, więc powiadam:

— Raz przecież mogliście się wstrzymać z jedzeniem przed Mszą św.

— No, tak, ale zjadłem.

— W każdym razie do spowiedzi możecie przystąpić, do Komunji św. pójdziecie kiedyindziej

— Ja jak robię, to wszystko razem robię,—odpowiada mi z zadowoleniem, iż mię w pole wyprowadził.

Mimo wszystko nawet obałamucony wrogą propagandą Polak pozostaje w głębi duszy katolikiem, miałem na to wiele dowodów, jak np. kupowanie modlitewników nawet przez członków i zwolenników organizacji komunistycznej i branie przez nich udziału w uroczystościach i zebraniach przeze mnie urządzanych. Lecz z tą wrogą propagandą wśród żywiołu rozdrażnionego na Polskę i Kościół za tułanie się zagranicą trzeba się poważnie liczyć i jej poświęcimy następujący rozdział.

II.
PROPAGANDA ANTYRELIGIJNA

Propaganda ta dość czynna naogół w moim okręgu, silna w pewnych miejscowościach, zwłaszcza fabrycznych, słabsza w innych, ma na celu wykazanie naszym wychodźcom, iż szanujący się robotnik z Kościołem nie ma nic wspólnego, bo Kościół ochrania wyzysk robotnika przez kapitalistów, a w dodatku kler, zwłaszcza polski, żyje z ciemnoty ludu, okradając go, zamiast wziąć się do uczciwej pracy. Co się tyczy Boga i duszy, to nikt ich nie widział, więc nie trzeba dać się brać na to; muszę jednak nadmienić, iż propaganda jawnie bezbożna jest prowadzona z pewną oględnością, aby nie zrazić silnych jeszcze uczuć religijnych.

Propaganda ta idzie od środowiska robotniczego francuskiego, często wyszydzającego pobożność ludu polskiego przez uciekanie się do ordynarnych argumentów w rodzaju: „Jak mam pieniądz w kieszeni, mam Boga, jak mam pustkę w kieszeni, mam djabła", lub przedrzeźnianie gestów religijnych, jak padanie na kolana przed Polakami wracającymi do domu po Komunji św. z uwagami: „Zjedliście Boga, więc Go już niema". Jak to działa na nasz biedny lud, łatwo sobie wyobrazić: „Francuzi będą się śmiać", odstrasza to wielu od Sakramentów. Nie rozumieją nasi, iż właśnie Francuz szanuje mocne przekonania. Opowiadał mi jeden kleryk francuski, iż gdy poszedł do koszar i pierwszego wieczoru przykląkł do modlitwy u swego wezgłowia, posypał się na niego grad poduszek; lecz następnego wieczora, gdy powtórzył to samo, ogólne było milczenie, a potem stał się moralnym przewodnikiem swej grupy. Jak się mówi po francusku: „on est ou l'un ou l'autre", jest się albo katolikiem przekonanym, albo nie, ale nigdy chwiejnym. Najbardziej antyreligijny Francuz uszanuje wierzącego katolika, jeśli zauważy moc jego przekonań.

Lecz propaganda antyreligijna, prowadzona jest najbardziej przez samych Polaków, którzy albo „zepsuli się" we Francji, albo już „zepsuci" przyjeżdżają z Polski. Najwięcej oni narzekają na „zdzierstwo" kleru i opowiadają niesłychane rzeczy, których rzekomo byli świadkami w Polsce. Co się tyczy samej wiary w Boga, to są — według nich — jeszcze ludzie głupi, słabi, którzy się bez tej wiary obejść nie mogą i popierają księży ku swej własnej szkodzie, a na korzyść „kapitalistów". Tego rodzaju agitatorzy tworzą tu i owdzie „sekcje polskie" przy organizacjach syndykalistycznych, socjalistycznych i komunistycznych francuskich i prowadzą zazwyczaj jednocześnie propagandę przeciwko Polsce, która „sprzedała Polaków za kontrakt". Jako wzór tej propagandy podam ustępy z listu pewnego robotnika z Corbeil (Seine - et - Oise) w „Prawie ludu" organu polskiego francuskiej „Generalnej Konferencji Pracy" z dnia 19 marca 1927 p. t.: „Ojczyzno, czy słyszysz"?: „Polscy robotnicy, jesteśmy wydaleni z ziemi ojczystej poza granice, jakoby niegodni tam przebywać, chociaż byliśmy pierwszymi synami matki ojczyzny.... Nasza matka - Ojczyzna, co nas zrodziła, dziś nas wydala i zapiera się nas. Zapomina, że kiedyś myśmy ją ratowali, krew przelewali, walcząc przed nawałą bolszewicką. Teraz wszystko poszło w zapomnienie"...

Ks. JULJAN UNSZLICHT.

(C. d. n.)

JAK PRACUJE PRZEMYSŁ BIELSKI?

ZATARG W OKRĘGU BIELSKIM. — ZWROT CEŁ ZA PRZĘDZĘ BAWEŁNIANĄ. — REFORMA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. — DOSTAWY RZĄDOWE.

Na odbytej konferencji w Związku Polskich Przemysłowców dr. Niemczeski, delegat Zw. Przemysłowców w Bielsku i Białej, wyjaśnił przyczyny strajku w przemyśle włókienniczym w Bielsku. Sytuacja tam jest wynikiem ogólnego kryzysu w kraju, braku konsumcji, wynikiem kosztów produkcji, konkurencji na rynkach zagranicznych i konkurencji zagranicznej na rynku wewnętrznym oraz tańszej i wydajniejszej produkcji zagranicy. Zorganizowany przemysł wypowiedział obowiązującą taryfę robotnikom, motywując swe postępowanie tem, że zasadnicze stawki taryfowe opierające się na uwzględnieniu wydajności pracy, wpływają na zbyt wysokie koszta produkcji. Zatarg z robotnikami zmierza więc do podniesienia produkcji. Robotnicy nie chcąc się zgodzić na propozycję przemysłowców przystąpili do strajku. Interwencja M. P. i O. S. proponująca poddanie się orzeczeniu komisji arbitrażowej, z powodu zbyt jednostronnego składu komisji została odrzucona przez przemysłowców i sprawa załagodzenia zatargu utknęła na martwym punkcie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpatruje wniosek Z. P. Włókienniczego o udzielenie przy eksporcie tkanin bawełnianych zwrotu ceł za przędzę bawełnianą a następnie weźmie pod uwagę wnioski Związku konfekcyjnego o udzielenie ulg także przy eksporcie gotowych wyrobów. Ostateczna decyzja zapadnie po otrzymaniu opinji Min. P. i H., obliczeniu ubytków celnych i wyjaśnieniu sytuacji budżetowej.

Rząd w swoim preliminarzu przewidział możność przeprowadzenia reformy podatku przemysłowego, nie wypowiedział tego jednak jasno, co przyczyniło się do dezorjentacji sfer parlamentarnych. Wnioski stronnictw w tej sprawie nie były należycie sformułowane i w rezultacie głosowania z powodu układu sił osiągnięte wyniki nie są pomyślne. Nie uzyskał większości wniosek o skreślenie odpowiednich kwot z tytułu podatku majątkowego, przeciwnie, uchwalono wniosek o powiększenie wpływu z podatku przemysłowego. O ile się ta uchwała w Senacie utrzyma, będzie musiało Min. Skarbu dążyć do efektywnego osiągnięcia owego podwyższonego wpływu co zniweczy obniżenie podatku przemysłowego, przewidzianego wskutek jego nowelizacji.

W Związku Przemysłowców odbywają się konferencje przygotowawcze w celu opracowania projektu ustawy o rozdawnictwie dostaw rządowych. Również Centralne Organizacje Przemysłowe prowadzą zabiegi, aby osiągnąć zgodę na zmianę formy rozdawnictw zamówień rządowych. Konsekwencje nieracjonalnego postępowania czynników rządowych odczuwał dotychczas specjalnie przemysł włókienniczy, hutniczy i sygnalizacyjny. Szczególne trudności do przezwyciężenia są w M. S. W., które oświadczyło kategorycznie, że zmiana dotychczasowej praktyki nastąpić może w sposób obowiązujący M. S. W. tylko na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i za zgodą Najwyższej Izby Kontroli.

I. C.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

PRODUKCJA KACZEK. — Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu zwraca uwagę rolników, iż ze względu na niskie ceny artykułów zbożowych, a w szczególności okopowizny, należy zwrócić uwagę większą na produkcję kaczek, która jest w naszym kraju w zaniedbaniu. Kaczka ze względu na szybki przyrost żywej wagi w najkrótszym czasie dostarcza dużo dobrego mięsa, przy spożyciu znacznej ilości taniej paszy.

Ze względu na konieczność ujednostajnienia produkcji kaczego mięsa, na które jest zapotrzebowanie na eksport, zaleca się chować kaczki białe, jako najbardziej pokupne zagranicą. Najlepiej w tym celu chować kaczki pekińskie. (AROL).

CŁO WYWOZOWE OD MAKUCHÓW. — W dniu 11 lutego r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 28 stycznia 1930 r. na mocy którego cło wywozowe od makuchów lnianych i rzepakowych ustalone rozporządzeniem tych że Ministrów z dnia 25 września 1929 r. nie będzie pobierane do dnia 31 maja 1930 r. włącznie.

PRODUKCJA BEKONOWA W FINLANDJI. — Przemysł bekonowy w Finlandji, dość żywo rozwijający się w latach dobrej konjunktury powojennej w Anglji, w roku 1923 na skutek gwałtownego spadku cen, został zlikwidowany. Od tego czasu Finlandja zupełnie nie eksportowała bekonów. Ostatniemi czasy duży zakład rzeźnicki na północy Finlandji wznowił produkcję bekonu. Produkt ten ma być eksportowany do Anglji za pośrednictwem Towarzystwa Eksportu masła „Walio". Równocześnie rozpoczęto budowę olbrzymiej rzeźni eksportowej w Helsingforsie przy której ma być utworzona obszerna bekoniarnia.

ZBIORY W ARGENTYNIE. — Według opublikowanej ostatnio przez argentyńskie Ministerstwo Rolnictwa statystyki wynika, że zbiory w kampanji 1929/30 przedstawiają się następująco: (w tonnach) pszenica — 2,896,637, owies 987,305, jęczmień — 866,058, żyto — 119,980 i len — 1,412,506.

KULTURA I SZTUKA

WIEŚ POLSKA I PRZEKŁADY

SMUTNE REFLEKSJE Z POWODU TŁUMACZEŃ ARCYDZIEŁ NASZEJ LITERATURY

W roku zeszłym w jednym z dni styczniowych zrobiłem wycieczkę ze Skierniewic do pobliskiej wioski, o 5 kilometrów odległej, i wrażenia swoje zanotowałem na półarkuszu papieru. Wsunąłem to do starej szuflady w nadziei, że może mi się ten materjał kiedyś przydać — wreszcie, w nawale innych spraw, o tem wszystkiem zapomniałem. Z opisu tego dziś wyjmuję ten oto wyjątek...

...Wchodzę wreszcie do którejś chaty, bo chciałbym zapalić fajkę, a zapalniczka gdzieś mi się zapodziała. Dobrze się jakoś składa z tą fajką, bo zaraz będę mógł zapoznać się choć trochę z wewnętrznem życiem wsi. Więc wchodzę. Zastaję prozę życia i prymitywność w tem życiu.

Dwa okienka niewielkie, kilka doniczek pelargonji, kilka obrazów z wizerunkami świętych — tej sztuki, co to produkuje en masse, i w której nie zawsze można być pewnym, czy to jest twarz ludzka, czy salaterka. Jeszcze do wieczora sporo czasu, w izbie ciemnawo — powoli wyłaniają się z tego mroku jakieś przedmioty: dwa wyrka (może łóżka), stół pomalowany na czerwono, kilka stołków, skrzynka w kwiaty i „kredens", w którym tkwią łyżki blaszane, kilka misek i dwa talerze — wszystko pomalowane w kwiaty jaskrawe. Stąpam po glinianej podłodze. Stara kobieta na kołowrotku nawija przędzę. Właściwa gospodyni roztłukuje w szaflu dopiero co wysypane, ugotowane kartofle — karm dla trzody. A z nad szafla unosi się ciemna, gęsta para i wypełnia sobą tę izdebkę. Na kuchni, pod którą tli się ogień, stoi duży sagan, w którym gotują się głąby i liście kapuściane (jako karm dla krów); z nad tego sagana idzie na mieszkanie odór gotowanych, nadgniłych, kapuścianych liści. Kilkoro dzieci o jasnych konopiastych włosach, — najstarsze z nich przy stole zaatakowało kozikiem kromkę razowego chleba. W pobliżu komina kojec, a w nim spoczywa cielę. Z każdej dziury i z każdego kąta idzie wilgoć i chłód. Otworzył sobie z klamki i wszedł do izby kudłaty, rudy burek — pokazał białe ostre kły, warknął i chciał widocznie zaatakować mnie, lecz „gospodyni" zorjentowała się, schwyciła polano i wymierzyła cios w napastnika — trochę mu się dostało, bo zdążył uciec, szczeknął se na podwórzu kilka razy, ale było to już nadrabianie miną wobec konfuzji, jaka go spotkała. Z pod łóżka wydostała się oswojona, z nadłamanem skrzydłem, wrona — skacząc, podeszła do szafla, wskoczyła na jego zrąb, schwyciła prędkim ruchem kartofel i pomagając sobie machaniem skrzydłami ze zdobyczą uciekła pod łóżko. Z pod „kredensu" wysunął się do połowy biały królik i znikł z powrotem.

Ogromna, ogromna proza życia. Już się nie pytam, czem żyją ci ludzie, jakie opowiadają sobie legendy, czem się karmią duchowo, jakie ich są tęsknoty i radości. I niema tam tych „ksiąg", które miały trafić pod strzechy. Za biedni są jeszcze na to, za ubodzy. Zdaje mi się, że ta przyziemna proza swą treścią wypełnia im miesiące zimowe i że życie tych chat, wśród tych mroźnych, śnieżnych dni i wieczorów, koncentruje się między izbami tej wsi, a chlewem i oborą.

Jeszcze do wieczora trochę czasu zostało, w izbie jednak zupełnie ściemniało i „gospodyni" zapala jakiś kopcący kaganek, który świeci żółtawem światłem w tej gęstwie ciemnej pary. Chciałbym coś porozmawiać o życiu wsi, biorąc to nie ze strony tęsknot a z realnego, gospodarczego punktu widzenia. Dowiaduję się trochę o różnych bolączkach wsi. Coś słyszę o wielkich nałożonych ciężarach, o dużych podatkach, którym sprostać nie można.

W tej ciemnej gęstwie, przesiąkniętej żółtawem światłem, jakby skądś spadał złocisty pył. Twarze obecnych świecą w ciemności jakimś czerwonym blaskiem. Spadają mi raz po raz na głowę krople z sufitu, spadają te krople i na głowy domowników a spadając biorą w siebie żółtawe światło.

Dzień chyli się wreszcie ku wieczorowi, zabieram się więc do drogi — obdarowywam dzieci kilkoma tabliczkami czekolady, które wypadkowo miałem przy sobie, wypowiadam kilka pożegnalnych słów i odchodzę; za chwilę jestem poza zagrodą, odprowadzony przez najstarsze dziecko, wobec czego i burek poprzestał na kilkakrotnem szczeknięciu w budzie, nie odważając się atakować mnie. Żałowałem ogromnie, że nie miałem przy sobie kilku książeczek z wydawnictw gwiazdkowych — jakieś bajki, jakieś legendy, jakieś powiastki. Może ktoś umie tam czytać, a wiedy można byłoby w duszach dziecięcych rozkrzesać trochę światła.

Dominującą cechą tych ludzi, to ich zdrowie moralne. Za kilka dziesiątków lat z wsi pójdzie wielka moc na Polskę. Będzie to era, gdy na wsi polskiej kopcący kaganek zastąpi lampka elektryczna...

Te wrażenia, jakie w tej izbie rok temu otrzymałem, napełniły mnie dziś smutkiem. Przypomniała mi się ta uboga, biedna wieś polska w dniu 25 stycznia r. b., w toku obrad sejmowych, w czasie których p. minister Zaleski mówił o tem, że za nasze fundusze propagandowe wydane zostały nowele Szymańskiego po francusku — Trylogia Reymonta po niemiecku — „Chłopi" po włosku — „Chłopi" po węgiersku. Że zostały wydane za nasze pieniądze dzieła Prusa po niemiecku — broszura Kridla o Mickiewiczu — że wydane zostały po niemiecku główniejsze dzieła Kaden-Bandrowskiego — że projektuje się wydanie liryk Mickiewicza po francusku i t. d. i t. d. Z funduszu dyspozycyjnego, z funduszu propagandowego Min. Spr. Zagr. I wtedy dopiero, gdy o tem wszystkiem przeczytałem, przypomniała mi się uboga wieś polska. I znów zrobiło mi się smutno.

Aleksander Piotrowski.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dn. 20 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.10* Syg. czasu. *12.10* O umiejętnem czynieniu zakupów. *12.40* Konc. szkol. z Filh. Warsz. *15.00* Kom. gospod. *16.15 — 17.15* Muz. gramof. *17.15* Wśród książek. *17.45* Konc. solistów. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.50 — 20.00* Syg. czasu. *20.15* Feljeton p. t. Spotkanie z morzem. *20.30* Muz. lekka. *21.30* Słuchow. z Pozn. *23.00 — 24.00* Muz. salon.

KRAKÓW: *12.10 — 12.40* Konc. gramof. *12.40 — 14.00* Transm. z Warsz. *15.00* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.15* Konc. gramof. *17.15—17.40* Pogadanka higjeniczna dla pracujących kobiet. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25 — 19.50* Wpływ Sienkiewicza w literaturze rumuńskiej. *20.15* Transm. z Warsz. *20.30* Transm. z Warsz. *21.30* Trans. z Pozn. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

RADY STAREGO LEKARZA

LEKARZE SZKOLNI

Pojęcia o higjenie wśród szerokich mas naszego społeczeństwa są naogół jeszcze prymitywne i wykazują duże braki, co odbija się na zdrowotności dzieci. Mało jest krajów zachodniej Europy, gdzie śmiertelność wśród dzieci byłaby jak wielka, jak w Polsce. To też wprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych jest doniosłym krokiem dla poprawienia tych stosunków. Osiągnięcie tego celu zależy teraz od właściwego zabrania się lekarzy do spełniania swych zadań. Chodzi o to, aby lekarze szkolni nie traktowali swych obowiązków szablonowo, ograniczając się tylko do samych dzieci.

Sprawę tę omawia na łamach ostatniego numeru „Nowin Społeczno - Lekarskich" dr. Adolf Klęsk z Krakowa, przedstawiając w głównych zarysach obowiązki i pole pracy lekarza szkolnego. Wywody te streszczam poniżej:

Lekarz szkolny powinien dbać nietylko o higjenę budynku szkolnego i dzieci, pomagać wychowawcom fizycznym w ich pracy, oraz przy dozorowaniu sportów, lecz powinien także nawiązać bliski i ścisły kontakt z rodzicami dzieci. Dzieci szkolne powinny być z reguły badane w obecności rodziców. Przy takiem badaniu lekarz będzie mógł wszechstronnie poinformować się o wszystkiem, co dotyczy zdrowia dziecka a na co tylko rodzice będą mogli dać wyczerpujące objaśnienia. Przy takiem badaniu lekarz może spostrzec i u samych rodziców oznaki choroby, na którą oni nie zwrócili uwagi. Często na pierwszy rzut oka rozpozna lekarz, że rodzice są chorzy np. na gruźlicę i t. p. i udzielić im polecenia, jak należy izolować dzieci, aby się nie zaraziły, oraz polecić samym rodzicom, co mają czynić.

Z drugiej strony, i rodzice, widząc na jakie szczegóły zwraca lekarz uwagę podczas badania dzieci, mogą spostrzec, że u nich pod tym względem nie wszystko jest w porządku, co pozwoli w czas tem się zająć i nie dopuścić do rozwinięcia się szkodliwego procesu w organizmie.

Również duży wpływ może lekarz wywierać na rodziców, urządzając popularne pogadanki o higjenie. Dzieci bowiem słuchają przedewszystkiem rodziców. Jeżeli zaś ci mają przestarzałe pojęcia o zdrowotności, to wskazówki lekarza dla dzieci będą wydawać się rodzicom dziwne, nie będą przestrzegane i cała praca lekarza szkolnego pójdzie na darmo.

Lekarz szkolny powinien często zabierać głos na konferencjach rad pedagogicznych w sprawach zdrowotności młodzieży. Podniesie to jego prestige w szkole i zainteresuje ogół nauczycielstwa temi sprawami. W ten sposób stanie się on jedną z najważniejszych osób w szkole i wzbudzi zrozumienie dla konieczności oraz doniosłej misji lekarza szkolnego.

Dużą też rolę mają do spełnienia higjenistki szkolne. One, udając się do domów z polecenia lekarzy szkolnych, badają warunki zdrowotne na miejscu i, udzielając rad i wskazówek w sposób taktowny i przyjacielski, zyskują tem zaufanie u ludzi, zwłaszcza prostych.

Zadania więc lekarza szkolnego są bardzo rozległe i wymagają szerokiego współdziałania ze strony rodziców. Zdobycie tego współdziałania jest właśnie zadaniem tych lekarzy.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

26)

On to robi w ten sposób, że schlebiając reszcie mego zdrowego rozsądku, wyśmiewa niby sam pomysł, możliwość jego wykonania i tak dalej, mówiąc rzekomo dobrodusznie: — Dajże spokój, nie gadaj nic, przecie sam w to nie wierzysz, niema sensu, nie zrobisz tego! — W ten sposób uśpiwszy twą czujność i uniknąwszy wyniesienia na światło dzienne pomysłu, którego głupota w tem świetle rozbłysłaby w całej okazałości, „prewit" mimo wszystko w głębi duszy kusi się wciąż, aż wreszcie „powzinasz" na pół postanowienie w formie ukrytego wewnętrznego przekonania, pewności, że jednak gdybyś się z autem zderzył, auto się o tę pierś twoją głupkowato - bohaterską rozbije. W tej chwili zapadło już postanowienie bez twojego udziału i bez twojej woli — ty sam pijesz sobie dalej, śmiejesz się, dowcipkujesz, do niczego się nie mieszasz, „o niczem nie wiesz". Wszystko jest do czasu w porządku, póki nie stracisz przytomności. Wtenczas „prewit" hyc! w ciebie i czeka tylko sposobności. I co się dzieje? Idziesz sobie z przyjaciółmi, jesteś kompletnie pijany — tego jednak nie wie nikt, bo „prewit" trzyma cię już za łeb, nie pozwala ci się zataczać, mówi za ciebie tak, jak gdybyś był tylko trochę „pod gazem", a nagle — auto nadjeżdża, dwoje ślepi dwa snopy światła i wśród nich — ty! Już! Załatwione!

— To alkoholiczna demencja! — rzekłem. — Łańcuch wyobrażeńczy pojęć urywa się, skutkiem czego powstaje luka —

— Bardzo słusznie! — przyznał Grubas.

— W tę lukę wchodzą pojęcia innej kategorji, powstałe skutkiem zatrucia alkoholicznego.

— Nadzwyczaj proste!—oświadczył Grubas.

— Podobnie ma się też rzecz i z demencją starczą!— mówiłem dalej. — Powstają również podobne luki, które stary człowiek zapełnia rozmaitemi nieprzytomnemi, a czasem półprzytomnemi bajdurzeniami.

— No i już! — zakończył Grubas.

— Tak! — załatwił sprawę Chińczyk.

— No i już! — zakończył Grubas. — Ale powiem ci tu, że takich „demencyj" rozmaitych jest tak olbrzymie mnóstwo, rozmaite, że podciąganie ich pod wspólną kategorję jest ogromnem ułatwieniem.

— Chorób umysłowych jest też mnóstwo! — wtrąciłem.

— Wiem! Wiem! Zwłaszcza nieznanych! — uśmiechnął się Grubas. — Niech ci będzie. Nie sprzeciwiam się. Więc wspomniałem o „prewitach".

PRZED BITWĄ

Tym razem „prewity" nie ubrały mnie w żaden kawał. Wszystko było w porządku — jak się później pokazało — w zawieszeniu. Byłem pewny, że mnie „prewity" w spokoju nie zostawią, ale chwilowo miałem spokój. Od nich — nie od ludzi, bo ci wciąż robili na mnie ofenzywę najrozmaitszemi sposobami, wobec których przy swem pijaństwie byłem bezbronny. Jednakże to uważałem za mniejsze zło, że tak powiem — drugorzędne. Piłem wciąż dzień i noc!

— Ale to zdrowiu musiało strasznie szkodzić! — zauważyłem.

— Kolosalnie! — przyznał Grubas.

— I ty nie mogłeś się ratować? Wezwać lekarza?

— Próbowałem! — odpowiedział Grubas. — Próbowałem. Wzywałem lekarzy — na nic! To przecie są już przeważnie rzemieślnicy, jak stolarze, monterzy, tapicerzy. Zapisze luminal, ewentualnie digitalis jeśli z sercem jest źle, zrobi zastrzyk — bardzo często zastrzyknie ci morfinę, aby się tylko kłopotu pozbyć, pieniądze weźmie i na tem koniec. Zresztą — prawdę mówiąc, mogłem się obejść i bez lekarza, o ile szłoby o sam alkohol. Ale to nie była odpowiednia chwila. Naprzód musiało się wypalić to wszystko dawne i martwe już, co mnie do tego stanu doprowadziło, a co, nieusunięte, gniło we mnie i zatruwało mi duszę. Tu nie pomógłby żaden lekarz, to musiało zrobić życie.

Cokolwiekby było, trzeźwy czy pijany, miałem wrażenie, że Poznań, jedyne w Polsce, prócz Lwowa, miasto, w którem nerwowo czuję się dobrze, zmienił się jakby nie do poznania i jest dla mnie jakiś zupełnie nowy, powiedzmy — życzliwie neutralny. Wszystko, co dawniej tak dobrze znałem i co mi było życzliwe, stało się poprawne, dobrze wychowane lecz zimne, zachowywało się wyczekująco, z rezerwą, czasem nawet bardzo uprzejmie, ale zasadniczo obojętne. Nie ludzie robili na mnie to wrażenie, bo stykałem się z nimi bardzo mało, lecz samo miasto— domy, lokale, ulice, place, rysunek ulic, ich miny — wszystko! Nic mnie — nerwowo, zrozumiejcie! — z miasta nie wyganiało, ale nic mnie w niem nie trzymało. Wywnioskowałem z tego, że tu właśnie czeka mnie walna rozprawa.

— Niby jaka rozprawa? Z kim? — zapytałem.

(C. d. n.).

POŻYCZKA NA WODOCIĄGI I KANALIZACJĘ

3.650.000 OTRZYMA WARSZAWA OD BANKU GOSP. KRAJ.

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił magistrat, że gotów jest udzielić gminie m. Warszawy środków na budowę wodociągów i kanałów w 7 proc. obligacjach komunalnych tegoż Banku w kwocie 3,650,000 zł. w złocie, z warunkiem spłaty w ciągu 29 i pół lat. Pożyczka musi być zabezpieczona na hipotece nieruchomości hali targowej przy ul. Koszykowej oraz na nieruchomości miejskiej przy ul. Tamka 41 i Okólnik 1, jak również zabezpieczona reskryptem min. spr. wewn., wyrażającym zgodę na zajęcie przez Bank należnych gminie wpływów z dodatków komunalnych do podatku państwowego, w razie nieuiszczenia przez gminę raty amortyzacyjnej z procentami.

Pozatem Bank gosp. kraj. godzi się udzielić pożyczki w obligacjach które będą złożone w tymże Banku do depozytu na rzecz gminy m. Warszawy z tem, że obligami temi pokrywane będą należności przedsiębiorców za wykonane roboty wodociągowe i kanalizacyjne w ten sposób, iż Bank na zlecenie magistratu (w miarę postępu robót) przenosić będzie odpowiednie partje obligacyj z depozytu gminy do depozytu przedsiębiorców, zawinkulowanego zastrzeżeniem nie podejmowania tych obligacyj przez właścicieli depozytu przez dwa lata, licząc od dnia zrealizowania pożyczki.

Przy wypłacie pożyczki mają być złożone, względnie potrącone z sumy pożyczkowej: rata wstępna wraz z odsetkami po dzień płatności pierwszej raty amortyzacyjnej i pół proc. na fundusz akwizycyjny ministerstwa skarbu.

Ponieważ podyktowane przez Bank gosp. kraj. warunki są nieco odmienne od tych, jakie przewidywała rada miejska — zachodzi obecnie potrzeba wyjednania nowej uchwały rady, mianowicie uzyskania zgody na przyjęcie pożyczki złotowej w złocie.

Należy przypomnieć, że w dn. 27 września 1928 r. rada miejska upoważniła magistrat do zaciągnięcia w Banku gosp. kraj. pożyczki 2-milj. na budowę wodociągów i kanalizacji na wspólny koszt z właścicielami nieruchomości. Następnie uchwałą z dnia 20.XII 1928 i 2.I 1929 rada miejska upoważniła magistrat do zaciągnięcia w tymże Banku pożyczki zł. 1,650,000 na umożliwienie przyłączenia nieruchomości prywatnych do miejskiej sieci wodociągowej, w związku z wchodzącym w życie w r. 1929 przymusem wodociągowym. Łącznie pożyczka wynieść miała 3,650,000 zł. O jej przyjęciu na podyktowanych warunkach zadecyduje jeszcze rada miejska.

Wypadki

ZAJŚCIE W WIĘZIENIU. — Wczoraj około godz. 11 w więzieniu karnem w Mokotowie przy ul. Rakowieckiej 37, wynikło zajście, którego szczegóły są następujące. Grupa więźniów - kryminalistów zaczęła awanturować się, krzycząc, gwiżdżąc, bijąc pięściami i nogami w prycze, drzwi i okna. Gdy naczelnik więzienia przybył na miejsce, dowiedział się, że więźniowie domagają się oprócz otrzymywanych porcyj, jeszcze dodatkowo śledzi i ciastek. Więźniowie otrzymują już śledzie w przepisanej normie, która wydaje się im widocznie zamała, natomiast co do ciastek, to żądaniu, jako nieuzasadnionemu— odmówiono. Na miejsce przybyły zawiadomione przez naczelnika więzienia władze w osobach: prokuratora Sądu Okręgowego, Chróścickiego i zastępcy dyrektora departamentu karnego min. sprawiedliwości—Turowicza, którzy prowadzili dochodzenie. Około godz. 14-ej zajście zlikwidowano, zaś najbardziej awanturujących się kryminalistów w liczbie 30 wyeliminowano, wyznaczając ich do ciężkiego więzienia we Wronkach. Do więzienia przybyło pogotowie komendy policji i oddział policji konnej. Pod silną eskortą wszystkich 30-tu więźniów karetkami przewieziono na dworzec, gdzie umieszczono ich w specjalnym wagonie więziennym.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KIELECKA

KIELCE.—ZATARG ELEKTROWNI Z MIASTEM. — Zakłady Kieleckiej Elektrowni, będące własnością prywatną, wystąpiły do zarządu miasta z ultimatum, w którem żądają natychmiastowego uregulowania należytości za prąd, wynoszącej 100 tys. zł. Elektrownia grozi, że nieuiszczenie należytości w bież. tygodniu, spowoduje zamknięcie dopływu prądu dla miasta co pociągnie za sobą ciemności w całem mieście.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH. — Na ostatniem rocznem zebraniu Polskiego Związku Ogrodników zawodowych nowy zarząd oddziału lubelskiego ukonstytuował się w następujący sposób: St. Winiarski — prezes, Wł. Filipowski — sekretarz, Sakowicz — skarbnik oraz członkowie: Zylbert, Olejarnik i Parolewski. (n.).

LUBLIN.—POMNIK KOCHANOWSKIEGO. — Wyłoniony z pośród społeczeństwa komitet budowy pomnika Jana Kochanowskiego w Lublinie, opracował przy pomocy czynników artystycznych projekt, który przewiduje odsłonięcie tego pomnika na miesiąc wrzesień bież. roku. Obecnie przygotowano listy dla zbierania składek i opracowano na szerszą skalę zakrojony plan propagandy. W skład komisji artystycznej wchodzi m. in. również prof. Lewandowski z Wiednia.

LUBLIN. — Z SĄDU PRACY. — Odbyła się tu w Sądzie Pracy sprawa przeciw b. dyrektorowi Teatru Miejskiego w Lublinie p. Grodnickiemu z oskarżenia personelu teatralnego. P. Grodnickiego zasądzono na zapłacenie zaległych pensyj w kwocie około 3.500 zł. i kosztów sądowych w wysokości 130 zł. Sprawa Teatru lubelskiego budzi obecnie duże zainteresowanie. (n.).

LUBLIN. — ARESZTOWANIE FAŁSZERZY. — W związku z puszczaniem w obieg na terenie pow. włodawskiego fałszywych banknotów 100-złotowych, w toku przeprowadzonych dochodzeń za sprawcami fałszerstwa i usiłowania puszczenia w obieg falsyfikatów, został aresztowany niejaki Józef Kaman.

W czasie rewizji osobistej przy wymienionym znaleziono 11 sztuk falsyfikatów. Ustalono przytem, że Kaman jest obywatelem czechosłowackim i r. ub. nielegalnie przybył do Polski. Po przybyciu do pow. włodawskiego do kolonji Dubeczna, wszedł w porozumienie z miejscowym krawcem Forlaiterem, od którego otrzymał 80 zł. na zakupno przyrządów do fałszowania banknotów i który mu następnie w swojem mieszkaniu pomagał w fabrykacji falsyfikatów.

Ogółem wykonano 60 sztuk falsyfikatów 100-złotowych z których część puszczono w obieg. Aresztowano również Forlaitera.

BIŁGORAJ. — KURS ROLNICZY. W Biłgoraju odbył się ostatnio 2-u dniowy kurs rolniczy dla młodzieży Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej całego powiatu. Referaty głosili pp. instr. Mosk, p. Kiełczewski i dyr. Wladzichówna. W kursie wzięło udział 130 osób, delegatów S. M. P. (n).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — AWANTURY SELROBOWCÓW. — Sala ukraińskiego Towarzystwa muzycznego im. Łysenki we Lwowie była w sobotę w południe widownią burzliwych awantur, których rezultatem było zdemolowanie urządzeń budynku.

W dniu tym rozpoczął się tam drugi krajowy zjazd Selrobowców z udziałem posłów komunistycznych, Walnickiego i Chama, oraz około 120 delegatów z prowincji. Obecny na zjeździe delegat starostwa grodzkiego zmuszony był wobec antypaństwowego charakteru wystąpień mówców zjazd zamknąć. Tłum, podniecony pod burzającemi mowami agitatorów, zaprotestował przeciwko zarządzeniu władzy, wobec czego na salę wkroczył oddział policji. Zgromadzeni stawili jednak opór, tak, że policja zmuszona była oczyścić salę siłą. Kilkunastu chłopów zostało poturbowanych. Uczestnicy zjazdu zdemolowali w czasie starcia z policją salę, łamiąc krzesła i stoły, oraz bijąc szyby i lustra.

W związku z tem przeprowadziła policja polityczna szereg rewizyj u działaczy Selrobu, u których znaleziono kompromitujące materjały, świadczące o żywym kontakcie ich ze Sowietami.

BRZESKO. — ŻYDZI NAUCZYCIELE. — W mieście naszem istnieje państwowe gimnazjum koedukacyjne, do którego w roku zeszłym, a więc za czasów rządów min. Czerwińskiego zamianowano żydówkę na nauczycielkę. Wywołało to wśród społeczeństwa wielkie oburzenie, co widząc dyrektor gimnazjum p. Missona i pragnąc uniknąć zaognienia stosunków pomiędzy rodzicami a szkołą, zwrócił się do swych władz przedstawiając jak taka nominacja jest niepożądana. Rezultat tego kroku odczuł dyrektor wnet na samym sobie, gdyż został przeniesiony do Trembowli, a zwycięska żydówka nauczycielka uczy nadal. Jak ułożył się w tych warunkach stosunek rodziców do szkoły, zbyteczne chyba mówić.

Ciekawszy jeszcze wypadek z tej samej kategorji zaszedł w Bochni. Znajduje się tam prywatne seminarjum żeńskie, do którego nie uczęszcza ani jedna uczenica żydówka. Otóż kuratorjum krakowskie narzuciło, jak nas informują, temu zakładowi również nauczycielkę żydówkę. Wywołało to oczywiście wielkie oburzenie, gdyż prywatny ten zakład utrzymywany jest już bezpośrednio przez rodziców, posyłających swe dzieci do niego, którzy chyba także mają pewien głos w sprawie personelu nauczycielskiego.

Co na to p. min. Czerwiński?

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — ZNIKNIĘCIE PANNY. W Łodzi wywołała wielkie wrażenie sprawa tajemniczego zniknięcia 22-letniej Leonory Muszyńskiej. Panna Muszyńska pracowała w pewnem biurze i we wtorek po wyjściu do pracy ani w biurze ani w domu się nie zjawiła. Istnieje podejrzenie, że Muszyńska padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

ŁÓDŹ. — EPILOG SENSACYJNEGO PROCESU. — W sądzie okręgowym rozegrał się niezwykle sensacyjny proces. Proces ten jest epilogiem walki, jaką prowadziła ludność miasta Puszyna z burmistrzem Domowiczem. Kilka miesięcy temu komitet obywatelski tego miasta wystąpił ze skargą do województwa na skandaliczną gospodarkę burmistrza, który przy sposobności parcelacji lasów puszańskich, t. zw. miasta ogrodów, nielegalnie handlował ulgami przy sprzedaży działek z krzywdą dla miasta. Obecnie burmistrz zaskarżył cały komitet obywatelski do sądu o oszczerstwo. Po dłuższym przewodzie sądowym sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonych członków komitetu obywatelskiego. Wyrok ten wywołał zrozumiałą sensację i poruszenie.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — Z TEATRU WIELKIEGO. — We środę 12 b. m., wystawiono po raz pierwszy w Polsce operę czeską p. t. „Szwanda dudziarz", pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego przy pełnej widowni. Sądzić należy, że opera ta, ciesząca się niezwykłem powodzeniem w całej Europie, przejdzie niebawem z Poznania i na inne sceny, a przedewszystkiem na stołeczną. Wykonanie premjery było doskonałe, reżyserja p. Urbanowicza, jak zawsze, bez zarzutu, tańce pod kierunkiem baletmistrza p. Statkiewicza świetne, dekoracje (art. malarz p. Jarocki) śliczne. (zk.).

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — OBJAWY CIEMNOTY. — We wsi Koszeleby wydarzył się onegdaj wypadek, świadczący o ciemnocie miejscowego ludu. Oto miejscowy proboszcz przechodząc koło cmentarza usłyszał jęki kobiety.

Po zaalarmowaniu sąsiadów i policji udał się proboszcz na cmentarz, gdzie zastał jednego z mieszkańców wsi, który pod krzyżem bił niemiłosiernie swą żonę, żeby w myśl zaleceń znachorki wypędzić z niej złego ducha. Włościanina aresztowano.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — PRZEMYTNICY LUDZI. — W jednym z ostatnich dni ubiegłego miesiąca na granicy niemieckiej przytrzymała policja niemiecka dwóch osobników, pochodzących ze Lwowa, Arona Biecha i Arnolda Szwarca, którzy, chcąc uciec z Polski, przekradli się na stronę niemiecką, by stąd ulotnić się dalej.

Policja niemiecka zawiadomiła o powyższem polskie władze, które wszczęły natychmiast energiczne śledztwo celem wykrycia szajki przemytników ludzi, nie ulegało bowiem najmniejszej wątpliwości — co potwierdzały zresztą liczne wypadki ujęcia osób, chcących nielegalnie przekroczyć granicę, — iż jakaś dobrze zorganizowana szajka uprawia przemyt ludzi przez granicę. Energiczne śledztwo doprowadziło do zlikwidowania tej szajki. Onegdaj policja przytrzymała w Katowicach: Augustyna Jaruszowicza, Stefana Goja, Teodora Sztabrawę i Roberta Gwiżdziorza — wszyscy z Brzezinki oraz Jana Sabudę z Małej Dąbrówki. Wszyscy wyżej wymienieni są podejrzani o przemyt ludzi z Polski do Niemiec.

BIELSKO. — PRZED ZAKOŃCZENIEM STRAJKU. — W sytuacji strajkowej w Bielsku nastąpiła pewna poprawa. Nie jest wykluczone, że we wtorek tkacze powrócą do pracy.

Mianowicie 15 bm. odbyła się konferencja pod przewodnictwem inż. Gallota, który zaproponował, ażeby obecną taryfę zarobk. przedłużyć do 1 maja, a fachowa komisja opracuje w międzyczasie nową taryfę.

Pracodawcy wyrazili zgodę na tę propozycję i podpisanie uzależnili od zgody robotników.

Tkacze również nie mają większych zastrzeżeń co do tego i w poniedziałek rozstrzygnie ostatecznie zebranie ogólne robotników tekstylnych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.